Ner 202. Kraków 6 Września — Czwartek. Rok 1866.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 5 września.

W polityce na nic się złudzenia nie zdadzą. Należy rzeczywistość, jakąkolwiek ona być może, zbadać, osądzić i ocenić, aby następstwa jej przyjąć, usunąć lub ich uniknąć, zwłaszcza też według możności na korzyść państwa obrócić.

Traktat prażski jest następstwem klęski pod Königgrätz, jej politycznym wyrazem. Klęska ta jak wiadomo była niespodzianką, a to nie tylko w Wiedniu, ale i w Paryżu, Berlinie i Florencyi. Jeżeli najboleśniejszą była w Wiedniu, nie wiemy, czy nie była największą w Berlinie, najkłopotliwszą w Paryżu, najniezrozumialszą we Florencyi.

Prusy za nadto przygotowane były na tę wojnę, aby nie miały liczyć na szczęśliwy jej dla siebie obrót, na zwycięstwo w końcu raczej swej polityki aniżeli oręża. Zupełnego zwycięstwa na polu bitwy nie przewidywał jak się zdaje hr. Bismark, skoro roli zaczepnej długo przyjąć nie chciał. Bitwa pod Königgrätz postawiła go niespodziewanie u celu nie tylko polityki ale nawet marzeń. Była to chwila, w której minister pruski dowiódł wysokich zdolności męża stanu, bo przejrzał od razu, że cała sztuka na tem zależała, aby ze stanowiska, na jakie go ta wygrana wyniosła, nie dać się zepchnąć. Od tej też chwili zmienił natychmiast nie politykę ale taktykę polityczną. Pomimo obrachowania polityka ta nosiła zrazu awanturniczą nieco cechę; utraciła ją całkiem od Königgrätz. Jeżeli minister rachował przedtem na szczęście, to potem postrzegł, że korzystać z niego teraz było niebezpieczeństwem. Szło o wyzyskanie politycznych korzyści z odniesionej przez Austryę klęski, nierównie więcej aniżeli materyalnych czyli wojennych. Szczęściem lub zasługą hr. Bismarka było, że miał jenerałów, którzy z rzadkiem pojęciem polityczne myśli ministra z bronią w ręku wykonywali tak w Niemczech jak w Austryi. Dowodzić tego nie potrzeba, wszystkie ruchy armii pruskiej są tego wyraźnym dowodem.

Dalsze kroki wojenne przeciw Austryi narażały w każdym razie Prusy na utratę stanowiska zajętego po wygranej pod Königgraetz. Szczęście mogło się odwrócić; gdyby zaś pozostało wiernem wojsku pruskiemu, sprowadzało interwencyę z jednej strony, a z drugiej wprowadzało Włochów do Niemiec. Ani pierwszej ani drugiego nie chciał minister pruski. Poszedł drogą umiarkowanego zwycięzcy i doszedł do rezultatów, o jakich przed wojną zapewne marzył. Posuwał się ku Wiedniowi, ale korzystał ze wszystkich okoliczności jako zwycięzca pod Königgraetz. Ustąpienie Wenecyi przez Austryą posłużyło mu wielce w tej mierze. Jeżeli do osiągnięcia celów swoich potrzebował przymierza i pomocy Włochów, jeżeli za to obowiązał się do zmuszenia Austryi, aby odstąpiła Wenecyę, z pewnością nie chciał narażać swej polityki niemieckiej przez wprowadzenie Włochów na terrytorium Niemiec. Krok Austryi zaspakajał Włochy i pochlebiał Francyi, a stawiał hr. Bismarka w położeniu, iż mógł powiedzieć Włochom: nie pójdziecie dalej. Kwestya polityczna skomplikowana kwestyą broni igiełkowej, utrudniała tak dalece wszelką natychmiastową interwencyę, że hr. Bismark mógł przychylić się do układów, ale pod warunkami, jakie usprawiedliwiało stanowisko zwycięzcy pod Königgraetz. Nie wchodząc tu w anneksye i całą politykę ministra pruskiego względem Niemiec; nie wchodząc w przewagę, jaką otrzymał nad Francyą, zmuszając ją prawie do odstąpienia myśli kongresu, któryby w tej chwili był tylko uznaniem siły Prus i sankcyą jej polityki, otrzymał w traktacie prażskim ustąpienie Austryi z Niemiec i zupełną tamże supremacyę.

Jeżeli się nie mylimy, otrzymał hr. Bismark nie równie więcej, aniżeli sobie życzył Napoleon III, zezwalając, lub nawet, jak inni utrzymują, kojarząc przymierze prusko-włoskie. Cesarz Francuzów chciał Austryą odsunąć od Włoch, ale nie od Niemiec. Tak brzmiał list do p. Drouyn de Lhuys. Proponując przed wojną kongres, życzył sobie ustąpienia Wenecyi przez Austryę, ale ofiarował się wzmocnić jej stanowisko w Niemczech. Wzmocnienie to miało nastąpić za jego wpływem, i w tem była polityka Francyi. Wojna zacięta, uparta, miała znużyć obu przeciwników i zapewnić Francyi rozjemstwo. Wtedy spodziewał się Napoleon III uzyskać Wenecyę dla Włoch a dla siebie co najmniej wpływ w Niemczech. Klęska pod Königgraetz zrujnowała te plany. Miał w prawdzie w ręku Wenecyę, ale na karku miał Prusy. Miał wprawdzie rozjemstwo, jakie klęski nie przewidując przyjął, ale miał do czynienia ze zwycięzcą pod Königgraetz, który nie przyjmował lecz nakładał warunki. Kłopot nie mały: arsenały broni igiełkowej dostarczyć nie mogły; wdanie się w wojnę pociągało za sobą niesłychane ofiary w kosztach i ludziach, jeżeli Francya swoje stanowisko pierwszego wojowniczego mocarstwa w Europie utrzymać chciała. Dodajmy, ze w takim razie trzeba było poskromić Włochy z orężem w ręku, że Niemcy były niepewne a wojna powszechna nieunikniona. Pozostawała więc rola rozjemcy, raczej nominalna niż rzeczywista, i na niej też ograniczyła się polityka Napoleona III. Rozjemstwo to ułatwiło niemało trudną politykę hr. Bismarka. Co do Włochów byli w zgodzie, Cesarz Francuzów jak minister nie szli dalej jak ustąpienie Wenecyi. Co do Niemiec, jeżeli Napoleon III miał jakie zamiary, odłożyć je umiał, a tymczasem przyjąć warunki pruskie, i w traktacie prażskim widzieć zwycięzcę pod Königgrätz zapewniającego sobie władzę wszelką w Niemczech nie tylko z wykluczeniem Francyi ale nawet Austryi.

Jak dalece dla Włochów pobitych pod Custozzą stała się niespodzianką klęska pod Königgrätz, o której wiadomość poprzedziła ustąpienie Wenecyi, łatwo sobie wystawić. Wojska austryackie opuszczające terytoryum weneckie pozwalały się domyślać dalszej wojny. Nie dziw, że rosły żądania Włochów, że chęć powetowania doznanych klęsk rozogniwszy wyobraźnię, nie dozwalała im przewidywać obrotu, jaki weźmie polityka ich sprzymierzeńca hr. Bismarka. Pobici na morzu, pragnęli odwetu na lądzie; a całe ich postępowanie w Wenecyi dowodzi, jak dalece w tej chwili lekceważyli Francyę. Lecz zwycięzca pod Königgrätz nie hamując ich szału, dopóki ich potrzebował, aby swe widoki w Niemczech przeprowadzić, skoro tylko warunki jego zostały przyjęte, podpisał traktat prażski, a Włochy poprzestając na Wenecyi do niego przystąpić musieli.

Zbyteczną byłoby rozwodzić się, że bez klęski pod Königgrätz traktat prażski był niemożebny, żeby Austrya nie była go podpisała. Nie mamy wcale zamiaru rozbierać przyczyn tej klęski. Ale w prażskim traktacie Austrya opuściła swoją polityką zewnętrzną tradycyjną: włoską i niemiecką. Mocarstwo pierwszego rzędu bez polityki zewnętrznej pozostać nie może. Wydobyć ją musi z siebie i pogodzić z interesem europejskim, a nawet konieczną dla niego uczynić. Oto jest zadanie Austryi po podpisaniu traktatu z Prusami w Pradze. Pozostaje nam kilka uwag nad polityką, jaką położenie Austryi i Europy a oraz ostatnie wypadki wskazywać się zdają.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 3 września.

— *r.* Niektóre dzienniki tutejsze częściową zmianę ministerstwa we Francyi tłumaczą w duchu pokojowym. Dzienniki te twierdzą, iż p. Drouyn de Lhuys był głównym przedstawicielem planów kompenzacyjnych i gorliwym stronnikiem Austryi, zaś jego następca jest reprezentantem polityki wręcz przeciwnej, a tylko w kwestyi wschodniej reprezentuje na dworze francuskim stronnictwo czynu. Wnioski takowe pochodzą z zupełnej nieznajomości przeszłości. P. Drouyn de Lhuys, legitymista, a raczej orleanista między napoleońskiemi mężami stanu, skłaniał się wprawdzie do sojuszu z Austryą i nie taił swej antypatyi do osoby p. Bismarka i jego polityki. Wielkie jest atoli pytanie, czy margrabia de Moustier nie jest jeszcze nieprzyjaźniejszym polityce pruskiej, niż nim był p. Drouyn de Lhuys: sądząc z jego przeszłości należałoby się tego spodziewać. Wszakżeż uchodzi on powszechnie za współdziałacza w słynnej sprawie skradzenia depesz berlińskich, sprawie, dokonanej w chwili, gdy mrgr. de Moustier był posłem francuskiem w Berlinie. Wiadomo także powszechnie, iż rząd francuski widział się zniewolonym odwołać go z tej posady, chcąc wycofać margrabiego z różnych scysyj i nieporozumień, w które się poplątał. Nie jest to przeszłość, któraby wnosić dozwalała o szczególnej nowego minista spraw zagranicznych dla Prus sympatyi. Nadto, trzeba jeszcze wiedzieć, iż mrgr. de Moustier najściślej jest związany z tem odcieniem poufników napoleońskich, które do zachowania Cesarstwa i ustalenia dynastyi, wielką wojnę za niezbędną uważa. Mianowicie stosunki p. de Moustier z księciem Napoleonem o wiele są ściślejsze, niż te, które utrzymywał jego poprzednik.

Paryż 1 września.

Dzisiejszy *Monitor* zawiadamia, że na mocy układu z d. 24 sierpnia, Wenecya odstąpioną została Napoleonowi III, i odbierze ją komisarz francuski (jen. Lebeouf), a wkrótce potem jej mieszkańcy oświadczyć się mają, czy życzą sobie należeć do Włoch. *Monitor* podaje list Cesarza w tym przedmiocie do Wiktora Emanuela. Wenecya oświadczy się zapewnie za złączeniem z Włochami, ale prawo oświadczenia się w tym względzie, które jej dał Cesarz, przypuszcza wolność oświadczenia się przeciw przyłączeniu. *Pays* obok tego mówi przeciw niepodległości tej prowincyi.

Cesarz jeździł wczoraj konno po parku Saint Cloud. Jest to dowód, iż jest zdrów. Cesarzowa wyjechała dziś z synem do Biarritz. Cesarz ma się tam udać, ale później.

Młody Iturbide, którego uznał za syna Maksymilian I, znajduje się obecnie w Bruxeli. Sądzą, że w potrzebie Cesarz Mexykański może mu ustąpić tronu i do Europy powrócić. Zdaje się pewnem, że Juariści zajęli Tampico.

Powstanie wyspy Kandyi wzmaga się i znajduje poparcie w całej Grecyi. Anglia, która myśli dać za żonę królowi Greckiemu jednę z córek królowej Wiktoryi, zaproponowała Francyi starać się, aby za pieniężne wynagrodzenie Turcya ustąpiła tej wyspy Grecyi. Francya miała się na to zgodzić, i jeżeli to jest prawda, zgodzi się na to może i Turcya, choć przekładałaby otrzymać w zamian prowincye muzułmańskie, zajmowane przez Rosyą.

Prezesowie rad departamentowych unikali i tego roku polityki, wszelako jeden z nich, hrabia Mimerel, prezes departamentu du Nord, figura rządowa, wymówił, wspominając o wojnie Niemieckiej, następujące wyrazy: „Ta wojna jeszcze grzmi, i kto może przewidzieć jej ostatnie następstwa? Ta niepewność przyszłości strwożyła handel i zaszczepiła nieufność...“ W *Revue des deux Mondes* p. Forcade dowodzi, że za Ludwika XV Francya przyłożyła się głównie do wzrostu Prus i że wkrótce potem została przez nich oszukaną, co przyprawiło o chorobę kardynała Fleury. Pan Forcade daje do zrozumienia, ze i tego razu Francya zostanie oszukaną. Francya ma obecnie 700,000 wojska. Wyznaje to Emil de Girardin, i domaga się, aby Francya dała przykład rozbrojenia. Powstaje na to nie tylko *France* lecz *Siècle*. Ostatni organ robi uwagę: że hr. Bismark nie myśli uorganizować Prus liberalnie lecz militarnie, i że dla tego jest niebezpiecznym; że Prusy muszą dać rękojmię Francyi, ustępując jej albo Renu albo występując z Europą w kwestyi północnej. Hr. Goltz jedzie na parę tygodni do Berlina.

Nawał gotówki jest tu zawsze ogromny. Giełda się skarży, że nikt nic nie kupuje. Wszyscy przewidują, że pokój będzie niedługi. Tego roku roboty około upiększenia Paryża przenoszą się w stronę przedmieścia St. Germain. Burzą historyczne pałace, należące do starych familij. Za lat dziesięć Paryż zamieni się w cacko piękności. Kiedy w Rosyi umiera na cholerę tysiące osób, tu umierało najwięcej 140 a dziś zaledwie 50. Paryzka rada municypalna używa obecnie wypoczynku. Działanie jej regularne a śpieszne możnaby przyrównać do zegarka lub maszyny parowej.

Lwów 3 września. *Gazeta Lwowska* zamieszcza następujące obwieszczenie:

C. k. Prezydyum Namiestnictwa względem terminu oddania funduszów i zakładów krajowych w zarząd galicyjskiego Wydziału krajowego.

Z dniem 1szym października b. r. przechodzą w zarząd Wydziału krajowego:

A. Fundusz krajowy w ściślejszem znaczeniu ze wszystkiemi pojedynczemi rubrykami;

B. Fundusz krajowy w obszerniejszem znaczeniu wraz z dotyczacemi zakładami.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości. — Lwów dnia 30 sierpnia 1866 r.

— Podług doniesienia ze Lwowa do wiedeńskiej *Debatte*, odbyło się w d. 27 sierpnia tamże w „narodnim dimie“ ruskim walne posiedzenie duchowieństwa ruskiego. Po załatwieniu spraw drobniejszych, wystąpił ktoś z wnioskiem, aby do redaktora *Słowa* wystósować adres dziękczynny za śmiałe i otwarte wystąpienie w sprawie „rosyjskiego (!) narodu“. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto. Podczas gdy się to działo w *Dimie narodnim*, w hotelu Europejskim we Lwowie obradowała inna frakcya Rusinów. Tu postanowiono jednogłośnie, aby wystósować adres do ministerstwa z oświadczeniem, iż mieszkańcy Galicyi przeciw „bezczelnemu“ twierdzeniu *Słowa* i jego stronników, jakoby byli Rosyanami, uroczystą zakładają protestacyę. W adresie odczytanym wśród oklasków zgromadzenia, znajduje się między innym ustęp następujący: „Nie jesteśmy Moskalami, ale Rusinami, bratnim szczepem Polaków, spojonym z nimi węzłem tysiącletniej przeszłości; protestujemy uroczyście przeciw anti-narodowym, zdradzieckim knowaniom „rosyjsko-klerykalnej frakcyi,“ jak nie mniej przeciw jej tendencyi, aby Rusinów identyfikować z Rosyanami pochodzącymi z Azyi, a nie mającymi nic wspólnego ze Sławianami.“

Wiedeń 4 września. Zmiany w ministerstwie są zawsze najważniejszym przedmiotem zajęcia powszechnego. Ponieważ już wyczerpały się wszystkie możliwe kombinacye, przeto rzecz teraz obraca się już w jednym kółku, to jest w kółku układów z Węgrami. Podług *Wanderera*, który od stronnictwa Deaka dobre odbiera informacye, przyczyny odwłoki nominacyi ministerstwa węgierskiego w tem szukać należy, iż układy toczą się w dwóch kierunkach. Równocześnie bowiem układa się i hr. Belcredi z węgierskimi statystami w ogóle, i namiestnictwo węgierskie z członkami stronnictwa Deaka w szczególe. Wstąpienie tych ostatnich do ministerstwa obok lub pod sterem br. Sennyeya jest — jak zapewnia peszteński korespondent *Wanderera* — stanowczem życzeniem N. Pana. Gdy atoli nie było żadnych widoków, aby J. C. Mość pierwsze ministerstwo węgierskie zechciał utworzyć wyłącznie z żywiołów w skład większości sejmowej wchodzących, przeto Deak poddał radę, aby N. Pan pierwsze swe ministerstwo raczył utworzyć z mężów osobistego zaufania swego, którym większość sejmowa nie miałaby z pewnością nic do zarzucenia, skoroby tylko w myśl ustaw rządzili. Tymczasem właśnie konserwatywna prawica nie życzy sobie, aby podług rady Deaka utworzono ministerstwo, bo nie chce dostarczyć z pośród siebie kontyngensu do ministerstwa, któreby służyło tylko za szczebel dla większości sejmowej.

— Na liście przybyłych do Wiednia znajdujemy między innymi: p. Lenka-Wolfsberg, jeneralnego konsula austryackiego w Belgradzie, którego N. Pan przyjmował na posłuchaniu już w poniedziałek, tudzież bar. Edera, konsula austryackiego w Bukareszcie, którego powołano ztamtąd telegrafem.

— *Bohemia* dowiaduje się następujących szczegółów o zamierzonej reorganizacyi wojska. Przedewszystkiem najwyższe władze wojskowe, system werbunkowy i uzupełniania armii, jakoteż musztra stanowczej ulegną zmianie. Sądzą powszechnie, że rozwiązanie centralnej kancelaryi wojskowej wrychle już nastąpi, tudzież, że naczelną zwierzchność i dowództwo nad armią obejmie Generalissimus, opatrzony mniej więcej temi samemi atrybucyami, które w r. 1809 przyznano arcyksięciu Karolowi. Ktokolwiek zna ostatnie wypadki wojenne, odgadnie bez trudu, w czyje ręce złożoną zostanie wysoka dostojność generalissimusa. Zakres czynności ministerstwa wojny uległby naturalnie w takim razie znacznemu ograniczeniu: tylko czynności administracyjne pozostałyby w jego rękach. O reformach w armii samej zajść mających, to tylko wiadomo, że rząd wkrótce już wtajemniczy w nie ogół publiczność. To pewna

Część literacko-artystyczna.

POWIEŚĆ
Z CZASÓW NAJAZDU
w r. 1814.

(Ciąg dalszy).

X.

Kiedy Hullin na czele górali urządzał środki obrony — szalony Janek, ta z rozumu obrana istota, ten biedaczysko w blaszanej koronie, z piersią otwartą na cztery wiatry, bosy, nieczuły na mróz, wałęsał się z góry na górę, brnąc przez zaspy śniegowe.

Jak się to dzieje, że taki waryat znosi najostrzejsze zimno, kiedy człowiek przy zdrowych zmysłach, nawet dobrze odziany, nie wytrzymałby tych niewygód i gwałtownych zmian powietrza? Jestże to skutkiem potężniejszego skoncentrowania sił żywotnych, czy szybszego krwi obiegu utrzymującego stan gorączkowy, czy podrażnienia zmysłów, lub jakiej innej nieznanej przyczyny?

Umiejętność nie rozwiązuje tych pytań. Umiejętność przypuszcza tylko przyczyny materyalne, nie mogące wytłumaczyć tego zjawiska.

Szalony Janek biegł na oślep, a noc nadchodziła mroźna i wietrzna; zgłodniały jastrząb z pustemi szponami padał na gałęzie wydając krzyk rozpaczy. Janek z krukiem na ramieniu, machający rękami, mówiący jak przez sen, szedł i ciągle szedł z Holderlochu do Sonenbergu, z Sonenbergu do Blutfeldu.

Zdarzyło się, iż właśnie tej nocy, stary pastuch Robin z folwarku Dąbrowy miał być świadkiem najosobliwszej i najstraszliwszej sceny.

Parę dni przedtem, zasypany śniegami w głębi parowu Blutfeld zostawił tam swój wózek, a sam odprowadził trzodę na folwark; gdy jednak postrzegł, że na wózku zostawił był swój barani kożuszek, tegóż dnia jeszcze, załatwiwszy się z robotą, puścił się około czwartej po południu, aby stratę odzyskać.

Blutfeld leżący między Śnieżnicą a Grosmanem, jest wązkim parowem otoczonym stromemi skałami. Na dnie jego sączy się potoczek nie zamarzający w zimie, a w głębi ciągnie się pastwisko zasiane wielkiemi szaremi kamieńmi.

Rzadko kto zagląda do tego parowu, ponieważ Blutfeld ma coś strasznego, osobliwie gdy księżyc świeci. Ludzie rzeczy świadomi, jak nauczyciel w Dagsburgu, i drugi w Hasslach, rozpowiadali, że w tem miejscu stoczono niegdyś wielką bitwę między Trybokami a Germanami, którzy to ostatni, chcieli dostać się do Galii pod wodzem Luitprandem. Podług ich powieści, Trybokowie zasadzeni na poblizkich szczytach, staczali na nieprzyjaciół odłamy skał, które ich na miazgę tłukły; dla tego od tej strasznej walki miejsce to dostało nazwę: krwawego pola — *Blutfeld*. Ludzie znajdują tam potłuczone skorupy, zardzewiałe graty, kawałki hełmów, i miecze dwółokciowe w kształcie krzyża.

W nocy, kiedy księżyc świeci na ten parów, i na te rozrzucone głazy, a do tego wiatr po zaroślach świszczy — wydaje się, jakbyś słyszał krzyk Germanów gruchotanych skałami, płacz kobiet, rżenie koni, i turkot wozów. Oni bowiem w wozach nakrytych skórami wieźli ze sobą kobiety, dzieci, starców i cały swój dobytek, zupełnie jak Niemcy wędrujący do Ameryki.

Trybokowie mordowali ich przez dwa dni; trzeciego odeszli na Donon, na Śnieżnicę, na Grosmana, na Hengsta, uginając się pod ciężarem łupów.

Otóż taką to historyą opowiadają o krwawem polu; i zaiste, kto spojrzy na ten parów głęboko wyrznięty wśród skał, bez innego wyjścia, prócz wąskiej ścieżki — łatwo pojmie, w jak niedogodne miejsce wleźli owi Germanowie.

Robin stanął w parowie około siódmej, kiedy już miesiąc był zeszedł.

Nie sto razy bywał on w tym wądole, ale nigdy nie widział go tak strasznie posępnym.

Z daleka biały wozek jego robił mu wrażenie którego z tych głazów, co przywalały Germanów. Stał on pod krzakami, tuż nad mruczącym potoczkiem. Przyszedłszy, wyjął klucz, żeby budę otworzyć: lecz nie znalazł w niej kożuszka, dopiero macając po ziemi, nadybał go, a z nim razem stary jakiś toporek, o którym zapomniał.

Ale któż opisze jego przerażenie, kiedy obróciwszy się, ujrzał szalonego Janka na zakręcie ścieżki idącego wprost ku niemu.

Biedaczysko przypomniał sobie te wszystkie historye, jakie im kiedyś opowiadał w kuchni w Dąbrowie, i potężnie się nastraszył... a cóż dopiero, gdy za waryatem, o jakie kilkanaście kroków, zobaczył wyłażących pięć szarych wilków, dwa wielkie, a trzy małe...

Zrazu myślał, że to psy, ale taki przekonał się, że wilki. Szły one krok w krok za Jankiem; kruk latał w około, siadając po skałach; wilki podniosły pyski, wietrzyły w powietrzu...

Pastuch czemprędzej zamknął drzwi od swojej budy, ale Janek nie widział go, i tylko coraz zagłębiał się w parów, nad którym iskrzyło się miliony gwiazd. Cisza panowała tak głucha, że słyszałbyś lot muchy; wilki idąc nie robiły najmniejszego szelestu, a kruk siedział na uschłej gałęzi dęba wyrastającego ze skały, i tylko kręcił głową jakby nasłuchiwał.

Dziwny to obraz, Robin rzekł do siebie:

— Ten waryat nic nie widzi i nie słyszy; a wilki gotowe go pożreć. Jeżeli się potknie i upadnie, już po nim!

Atoli stanąwszy śród parowu, Janek odwrócił się, usiadł na głazie, a pięć onych wilków otoczyło go kołem, i także usiadło w śniegu.

W tedy, rzecz niesłychana, waryat podnosząc berło, przemówił do nich i każdego po nazwisku zawołał.

Wilki odpowiedziały mu żałosnem wyciem.

— Szyldzie! Bledzie, Merwegu i ty Sirmaże, stary mój, jesteśmy razem! Jak widzę utuczyliście się, ścierwa w Niemczech nie brakło!...

Potem wskazując parów, rzekł:

— Przypominacie sobie te wielką bitwę!

Tu jeden z wilków zaczął wyć żałośnie, potem drugi i tak dalej wszystkie razem rykuęły.

Wycie trwało z dziesieć minut...

Robin chciał już drapnąć z przeklętych miejsc; modlił się, wzywał wszystkich świętych, a mianowicie swego patrona opiekuna pasterzy. Lecz wilki wciąż wyły, a z nimi wszystkie echa Blutfeldu.

Na koniec najstarszy zamilkł, a za nim inne po kolei, i Janek tak mówił:

— Smutne, smutne to dzieje! Patrzcie! tym potokiem krew nasza się lała... I wróg niejeden zostawił tu kości swoje na pobojowisku... księżyc, ten sam księżyc, widział przez trzy nocy jak niewiasty targały sobie włosy! Psy te pysznią się do dziś swojem zwycięstwem... Przeklęci! przeklęci!

Waryat cisnął koronę swoją o ziemię; i z jękiem ją podniósł.

Wilki siedząc do koła, słuchały go jakby jakie osoby rozumne. Największy zaczął wyć, Janek mu odpowiedział:

— Głodnyś Sirmaże! ciesz się, nie braknie ci ścierwa — nasi już idą, bój zacznie się na śmierć.

Potem zerwawszy się, uderzył berłem o kamień:

— To twoje kości Merwegu!

I cała zgraja szła za nim; wylazł na skałę i patrząc w przepaść tak mówił:

— Gdziesz nasza pieśń bojowa! skonała — ale zbliża się czas, a zaśpiewamy. Z was znowu będą wojownicy panujący w tych górach i dolinach. Spiewajcie, spiewajcie chórem!

I sam zaczął wyć przeraźliwie, a zgraja wilków wtorować jego wyciu...

Długo przeciągało się to żałobne wycie śród głębokiej ciszy tych skał i tego śniegiem okrytego boru... co wszystko starego pastucha napełniło nieopisanym strachem, że włosy stały mu na głowie i zimny pot ściekał z czoła

Dopiero wtedy cokolwiek ochłonął, gdy Janek z swoim piekielnym orszakiem, oddalił się od niego, dążąc w stronę ku Hasslach.

Kruk także zakrakawszy, zerwał się z suchego dębu i poleciał za swoim panem.

Całe to nocne widowisko zniknęło jak sen okropny.

Długo jeszcze Robin łowił echo przynoszące wycia oddalających się wilków. Nareszcie wrzawa ucichła — i milczenie zimowej nocy rozpostarło się w tych górach, czem uspokojony pastuch, wylazł ze swojej budy, i nie oglądając się poza siebie, puścił się cwałem drogą wiodącą ku domowi.

Przybywszy na folwark, zastał wszystkich na dworze. Właśnie miano zarznąć wołu dla ludzi wyznaczonych do obrony Donon. Hullin z doktorem i Ludwiką już byli udali się na stanowisko z góralami od Sarry. Katarzyna kazała wielki drabiniasty wóz czterokonny wyładować chlebem, mięsiwem i gorzałką. Czeladź biegała, znosiła, ładowała, i nie było nikogo, aby stał z założonemi rękami.

już rzecz, że członkowie komisyi reorganizacyjnej oświadczyli się za systematem powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Nadto dowiaduje się *Bohemia*, iż już w bardzo bliskim czasie cała armia podzieloną zostanie na 20 dywizyj ruchomych, każda złożona z dwóch brygad (brygada składać się będzie z dwóch pułków piechoty, batalionu strzelców, bateryi dział, oddziału inżynieryi i kawaleryi). Dywizye pozostawać będą, o ile możności, w faktycznem połączeniu i garnizony swe jak najrzadziej zmieniać mają. Zasada, iż pułki mają przebywać w tych okręgach werbunkowych, z których pochodzą, ma być przyjętą w projektach reorganizacyjnych, a nawet przez N. Pana już zatwierdzoną.

Od dnia 1go września cała armia pobiera już tylko gażę „gotowości“; od następnego pierwszego nastaje gaża „pokojowa.“

— Wiadomo, iż zaraz po wkroczeniu oddziału Klapki do północnych Węgier, władze wojskowe przystąpiły do licznych aresztowań w Peszcie. Między innymi aresztowano wówczas znanego adwokata Szilagyego, który niedawno dopiero za amnestyą cesarską wypuszczony został z więzienia. Otóż teraz sąd wojenny wydał wyrok, mocą którego tak adwokat Szilagyi, jako też i inni aresztowani wypuszczeni zostali z więzienia. Doniesienia nie powiadają, ażali uwolnienie nastąpiło na skutek uznania niewinności, czy też dla braku dowodów.

— Podług doniesień z Pragi, ministerstwo nie przychyliło się do życzenia reprezentacyi miejskiej, aby policya bezpieczeństwa w mieście przeszła na gminę. Równocześnie donoszą z Berna, iż na przedstawienie burmistrza Giskry, hr. Belcredi przyrzekł, iż chętnie przystanie na przejęcie przez gminę policyi bezpieczeństwa. Skąd ta różnica? To pewna, iż zrobi ona w Pradze najgorsze wrażenie. Już teraz, gdy Prusacy gotują się do wymarszu z tego miasta, wypłynęła na wierzch cała czereda „tajnych ajentów policyjnych.“ Rozpoczęli oni zaraz poszukiwania za autorem głośnej broszury „Łzy królestwa czeskiego“ i t. d., której treść powtórzyliśmy w jednym z numerów poprzednich.

— Z d. 1 sierpnia komisya wyznaczona do obliczenia szkód wyrządzonych przez wojnę mieszkańcom królestwa czeskiego rozpoczęła swe czynności. Składa się ona z radcy namiestnictwa Bacha, marszałka krajowego hr. Rotkircha, posłów Dr Riegera, Dr Schmeykala, Belskiego, reprezentantów towarzystwa patryotyczno-ekonomicznego i izb handlowych. Na pierwszem posiedzeniu określono tryb postępowania przy obliczeniu szkód. Marszałek krajowy hr. Rotkirch wystósował prośbę do komisarza rządowego, aby wyjednał u rządu nie tylko zwrot nałożonych rekwizycyj i kontrybucyj, lecz nadto wynagrodzenie ze skarbu państwa wszystkich szkód przez wojnę zrządzonych.

— Podług wykazu ogłoszonego przez komisyę kontroli długu publicznego, z końcem sierpnia było w obiegu biletów bankowych uznanych za bilety państwa:

		w wartości imiennej
á 1 złr. sztuk	67,101.831	67,161.831 złr.
á 5 „ „	15,086.698	75,433.490 „
Razem sztuk	82,188.529,	142,535.321 złr.;
zaś w cząstkowych assyguatach hipotecznych wystawionych na monetę konwencyjną 13.850 złr. czyli w wal. austr.		14.542 złr. 50 kr.
w asygnatach wystawionych na wal. austr.		79,682.700 złr.
Razem		79,697.242 złr. 50 kr.

Dodawszy obie sumy powyższe, okaże się, iż wartość imienna biletów bankowych uznanych za bilety państwa i cząstkowych assyguat hipotecznych, wynosiła z końcem sierpnia razem 222,232.563 złr. 50 kr.

Królestwo Polskie.

Przepisy tymczasowe dla ułożenia, rozpoznania, zatwierdzenia i wykonania ogólnego budżetu skarbowego i pojedynczych budżetów władz Królestwa Polskiego, zatwierdzone ukazem z dnia 22 sierpnia 1866 r.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ VI.

Kredyta nadbudżetowe.

47. Kredyta nadbudżetowe mogą być albo dodatkowe na przedmioty weszłe w skład budżetu skarbowego, albo nadzwyczajne na przedmioty w budżecie niewymienione.

48. Przedmiotem kredytu nadzwyczajnego może być taki tylko wydatek, który z natury swojej nie mógł być przewidziany przy ułożeniu i zatwierdzeniu budżetu czynnego i bez znacznej szkody nie może być odłożony do przyszłego budżetu.

49. Przy żądaniu kredytów nadbudżetowych, tak dodatkowych jako też i nadzwyczajnych, przywodzą się jednorodne ze względem na rodzaj wydatków szczegóły i dane, które wymagane są przy żądaniu kredytów budżetowych. W kredytach nadzwyczajnych, niezależnie od tego winny być jeszcze przywiedzione przyczyny, dla jakich wydatek ten nie mógł być wykazany przy układaniu budżetu czynnego i nie może być odłożony do budżetu przyszłego.

50. Kredyta nadbudżetowe żądane być mają tym samym porządkiem jak i kredyta budżetowe, i na tej zasadzie żądanie wszelkiego nadbudżetowego kredytu tak dodatkowego, jako też nadzwyczajnego, winno być poprzedzone zniesieniem się z Komisyą skarbu, która sprawdziwszy przywiedzione na poparcie żądania ustawy i dane, zawiadamia właściwą władzę główną, czy może skarb przyjąć na siebie nowo-żądany wydatek, i z jakich mianowicie źródeł spodziewa się go pokryć.

51. Poprzednie znoszenie się z Komisyą skarbu bezwarunkowo obowiązującem jest dla wszystkich władz głównych Królestwa, nie tylko w razie niezwłocznej potrzeby nadbudżetowych kredytów, lecz i przy przedstawieniu przez te władze takiego rodzaju projektów, urządzeń, ustaw i innych przepisów, których wprowadzenie w wykonanie może spowodować pieniężny ze strony skarbu wydatek.

52. Po otrzymaniu odpowiedzi Komisyi skarbu, władze główne wnoszą swoje co do żądania nadbudżetowych kredytów przedstawienia do Rady administracyjnej łącznie z odezwą Komisyi skarbu.

53. Po rozpatrzeniu tych przedstawień Rada administracyjna przez pośrednictwo Namiestnika w Królestwie, przesyła takowe do władzy J. C. Mości kancelaryi, która wnosi je, wraz z odezwą ministra skarbu, a w razie potrzebnym i z odezwą kontrolera państwa, na Radę państwa.

Uwaga. Projekta urządzeń, ustaw i innych przepisów, chociaż są połączone z pieniężnemi wydatkami skarbu, wnoszone być mają do komitetu do spraw Królestw a Polskiego.

54. Porządek i zasady rozpoznania i zatwierdzenia nadbudżetowych kredytów, podlega przepisom ustanowionym w tym przedmiocie dla ogólnych budżetów skarbowych.

55. Przedstawienia władz głównych o kredytach awansowych dla wczesnego przygotowania materyałów i przedmiotów na rachunek budżetu roku przyszłego, wnoszą się tym samym porządkiem do Rady państwa, jak i przedstawienia o nadzwyczajnych kredytach, lecz w przedstawieniach tych nie przytaczają się wymagane art. 49 szczegóły i dane, koniecznie dla usprawiedliwienia cyfry kredytu, a wskazuje się tylko przedmiot, na który żądanym jest awans i paragraf budżetu do którego kredyt awansowy odnosi się.

56. W razach ostatecznych wywołanych wypadkami nadzwyczajnemi w kraju, dozwala się namiestnikowi w radzie administracyjnéj tymczasowo upoważniać do odkrycia ekstraordynaryjnych kredytów, lecz z obowiązkiem niezwłocznego wyjednania ustanowionym porządkiem najwyższego kredytów tych zatwierdzenia.

57. Zamknięcie nadbudżetowych kredytów podlega ogólnym o zamknięciu budżetów ustanowionym przepisom, to jest: że prawo dysponowania dodatkowemi do budżetu kredytami ustaje jednocześnie z tym budżetem, którego kredyta te są uzupełnieniem, a działanie kredytów nadzwyczajnych kończy się z budżetem tego roku, w ciągu którego kredyta te były wyjednane. Na téj zasadzie oznaczone kredyta wnoszone być mają do ogólnego finansowego sprawozdania (artykuł 45), układanego przez komisyę skarbu co do zamkniętego budżetu, przyczem kredyta dodatkowe wcielają się z osobnem ich wyszczególnieniem do właściwych pozycyj budżetów, a kredyta nadzwyczajne oznaczają w oddzielnych pozycyach przy końcu budżetu.

Peterhof d. 10 (22 sierpnia) 1866.

M. Milutyn.

Annex do art. 14go.

Przepisy o porządku układania ogólnego budżetu skarbowego i pojedynczych budżetów władz głównych Królestwa Polskiego.

Części składające budżety.

§ 1. Ogólny budżet skarbowy i pojedyncze budżety władz głównych składają się: a) ze zbioru dochodów i wydatków; b) z budżetu szczegółowego dochodów i wydatków; c) z anneksów i d) z oddzielnéj zapiski objaśniającéj.

§ 2. Zbiór dochodów układa się według głównych rodzajów podatków i dochodów. Zbiór wydatków zawiera w sobie wymienienie głównych pozycyj budżetu czyli paragrafów, w których zastąpienie braku oszczędnościami nie może być dozwolone. Na téj zasadzie przedmioty wydatków rozdzielają się po paragrafaach według swéj jednorodności i wzajemnego związku, w tych widokach, aby administracya każdéj władzy nie była ścieśnianą stałem podobnych wydatków przeznaczeniem i nie była w konieczności żądania zbyt często kredytów dodatkowych.

Zbiory dochodów i wydatków ogólnego budżetu skarbowego Królestwa służą za materyał do odpowiednich pozycyj budżetu państwa.

§ 3. Szczegółowy budżet dochodów przedstawiać ma obraz głównych rodzajów opłat w zbiorze wymienionych, a szczególny budżet wydatków, części składające główne pozycye (paragrafy) budżetu czyli kredyta, w których przy zastrzeżonych warunkach (art. 30 przepisów o budżecie skarbowym Królestwa Polskiego) dozwala się zastąpienie przewyżki wydatków oszczędnościami w granicach głównych pozycyj budżetu. Przy pozycyach budżetów szczegółowych zamieszczają się objaśnienia czyli dane, nieodbite dla usprawiedliwienia słuszności żądanych kredytów.

§ 4. W anneksach zawierać się mają obliczenia i porównania, których zamieszczenie z powodu znacznéj ich obszerności w szczegółowych budżetach byłoby niedogodnem.

§ 5. W zapisce objaśniającéj zamieszcza się bieg obrotów pieniężnych każdéj władzy. Zgodnie z tem zapiski te przedstawiać mają przedewszystkiem ogólny obraz zaspakajanych przez władzę potrzeb i pobieranych przez nią dochodów, z zacytowaniem cyfry ogólnéj jednych i drugich; następnie wypada co do każdego paragrafu budżetowego zbioru wykazać: czyli paragrafy te zmieniają się w cyfrach w porównaniu z poprzedniemi i z jakich ogólnych zasad.

Jeżli zmiana ta objaśnia się danemi w budżetach przytoczonemi, w takim razie obok wytknięcia głównych zasad zmian, należy się powołać na odpowiednie pozycye budżetów; jeżli zaś przeciwnie zmiana i odstąpienie od przyjętego porządku w obliczaniu, zamierza się dla takich okoliczności, które nie opierając się na prawie obowiązującem, wypływają z uwag głównego dysponenta, to wszystkie takie okoliczności i oczekiwane z nich rezultaty mają być wyłożone szczegółowo w objaśniających zapiskach i na nie należy się zsyłać w odpowiednich pozycyach budżetów. Objaśniające zapiski władz służą komisyi skarbu za meteryał główny przy ułożeniu ogólnéj co do wszystkich gałęzi dochodów i wydatków objaśniającéj zapiski, przy któréj ogólny budżet skarbowy Królestwa wnosi się ustanowionym porządkiem na rozpoznanie.

Główne paragrafy budżetów szczegółowych.

§ 6. Główne oddziały szczegółowych budżetów dochodów stanowią: a) dochody stałe, których obliczenie budżetowe może być usprawiedliwione ustawami i podatkami stałemi i b) dochody niestałe, co do których istniejące przepisy ustanawiają tylko przedmiot opłaty, a suma jéj nie podlegając dokładnemu obliczeniu zależy od okoliczności i danych zmieniajncych się.

§ 7. Oddziały główne szczegółowych budżetów wydatków stanowią: 1) wydatki ogólnego zarządu w Królestwie i 2) wydatki na pobór dochodów. Do wydatków na pobór dochodów odnosi się zagotowanie materyałów i przedmiotów potrzebnych dla otrzymania dochodu i utrzymanie osób pobierających opłaty i dozorujących za niemi w miejscu, lecz utrzymanie władz centralnych zalicza się do wydatków ogólnego zarządu w Królestwie.

§ 8. Każdy z pomienionych oddziałów rozdziela się na wydatki: a) na utrzymanie władz; b) administracyjno-operacyjne i c) różne. Do wydatków na utrzymanie władz odnoszą się wszystkie wydatki na instytucye rządo we.

Do wydatków administracyjno-operacyjnych zaliczają się wszystkie wydatki czynione dla osiągnięcia tych celów, dla których instytucye rządowe istnieją, chociażby między temi wydatkami napotykały się i takie, które są w etatach i tabelach oznaczone, (jak naprzykład żołd dla wojsk, komend itp.) Do wydatków różnych należą wszystkie wydatki, które z natury swojéj nie mogą być zaliczone do żadnéj z dwóch pomienionych głównych kategoryj wydatków.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Niemcy.

Traktat pokoju zawarty w Berlinie w dniu 22 sierpnia r. b. na wieczne czasy między Prusami i Bawaryą, podpisany przez pełnomocników ze strony pruskiej: hr. Bismarka i p. Savigny, a ze strony bawarskiej przez bar. Pfordtena i hr. Bray-Steinburg, składa się z 18tu, a dołączona doń ugoda z tejże samej daty z 11tu artykułów. Według brzmienia wspomnionego traktatu, Bawarya zobowiązuje się spłacić Prusom 30 milionów talarów w srebrze lub w sztabach srebrnych, z których 10 milionów wręczonych być ma przy wymianie ratyfikacyi traktatu, 10 milionów w 3 miesiące, a ostatnie 10 w pół roku po ratyfikacyi. Rękojmią owej spłaty stanowić ma zastaw 6-procentowych przekazów kasowych bawarskich, lub bawarskich i wirtemberskich obligacyj państwa i wekslów pierwszych domów handlowych na bank w Norymberdze z *giro* pruskiego banku handlu morskiego. Po wymianie ratyfikacyj traktatu nastąpi jak najśpieszniejszy wymarsz z Bawaryi 2go korpusu rezerwy, a po złożeniu zastawu lub spłacie kosztów wojennych, i reszty wojsk pruskich. Bawarya uznaje warunki traktatu przedugodnego zawartego w dniu 26 lipca między Prusami i Austryą w Mikułowie (Nikolsburg) i przystępuje doń, o ile tenże przyszłości Niemiec dotyczy; rozkład zaś stosunków własności przez dawniejszy Związek ustalony, bliższemu zostawiony jest porozumieniu. Kontrahenci wejdą zaraz po zawarciu pokoju w układy o uregulowanie zw ązku celnego. Tymczasem jednak traktat cłowy z 16go maja 1865 przez wojnę zawieszony, od chwili ratyfikacyi niniejszego traktatu wchodzi znów w życie i każdemu z kontrahentów wolno go 6ciu miesiącami wprzód wypowiedzieć. Wszystkie zarazem przed wojną traktaty i ugody pomiędzy Prusami i Bawaryą zawarte wchodzą w życie. Kontrahenci zaraz po przywróceniu pokoju w Niemczech wyślą komisarzy dla umówienia się względem norm ułatwiających komunikacyą osób i towarów kolejami żelaznemi i zniosą całkowicie od 1go stycznia 1867 pobieranie cła od żeglugi na Renie i na Menie, o ile inne państwa nadbrzeżne toż samo uczynią. Bawarskie stacye telegraficzne w obrębie północno-niemieckiego Związku i W. Księstwa heskiego przechodzą na rzecz Prus. Ściągnięcie owych stacyj, równie jak bawarskich stacyj telegraficznych w Moguncyi, nastąpi najpóźniej w 6 tygodni po wymianie ratyfikacyi. Materyał telegraficzny pozostaje własnością Bawaryi.

Archiwa i dokumenta znajdujące się w Bambergu, a odnoszące się wyłącznie do burggrabiow Norymberskich i margrabiów brandenburskich linii frankońskiéj, wydane zostaną Prusom. Co zaś do roszczeń ze strony Prus do galeryi obrazów dawniéj w Düsseldorfie, dziś w Monachium znajdującéj się, rozstrzygnie sąd polubowny. W tym celu Bawarya wymieni trzy sądy apelacyjne, z których Prusy jeden wybiorą do orzeczenia. Ponieważ dla interesów strategicznych i handlowych potrzebnem było uregulowanie granicy, Bawarya ustępuje Prusom powiat Gersfeld i Orb oraz enklawę Caulsdorf położoną pomiędzy Saalfeld i pruskim obwodem Ziegenrück. Uregulowanie to nastąpi przez komisarzy obu krajów, zaraz po ratyfikacyi, a oddanie tych części kraju w 4ch tygodniach. Po ratyfikacyi zaraz zabrany lub uwieziony materyał kolei rządowych i prywatnych zostanie zwrócony do Hof, Lichtenfels i Aszafenburgu. Wszyscy jeńcy w tydzień po wymianie ratyfikacyi w Hof i Aszafenburgu zostaną uwolnieni i *gratis* odwiezieni kolejami. Obligacye w kwocie 30,000 złr. zabrane przez wojsko pruskie z kasy bractwa w Kissingen i stowarzyszenia robotników salinarnych, zostaną zwrócone rządowi bawarskiemu.

Dołączona ugoda zamieszcza w następny sposób umówione uregulowanie granicy: W powiatach Orb i Gersfeld, równie jak w enklawie Caulsdorf wstępuje rząd pruski w prawa i zobowiązania rządu bawarskiego. Urzędnikom, jeżeli w służbie pruskiej pozostać zechcą, zaręczone zostaną dotychczas pobierane płace; jeżeli wrócą do Bawaryi, rząd tamtejszy postąpi z nimi według ustaw krajowych. Żołnierze urodzeni w tych powiatach, uwolnieni zostaną z wojska bawarskiego; oficerom wolno jest wejść w służbę któregobądź kraju. Wszystkim mieszkańcom ustąpionych powiatów, wolno jest w ciągu roku po ratyfikacyi traktatu, przesiedlać się do Bawaryi. Prusy obejmując telegrafy w W. Ks. Heskiem, zapewniają Bawaryi prawo własnego związku telegraficznego z Palatynatem reńskim. Jeżeli koszta wojenne spłacone będą w sztabach srebrnych, policzony będzie funt w kwocie 29 tal. 25 srgr. Rząd bawarski dozwala wojsku pruskiemu z Wirtembergu odwrót przez Bawaryę. Wojsko nasauskie i elektoralnoheskie, znajdujące się dotąd na terytoryum bawarskiem, zostanie jak najrychlej kosztem Prus przez Bawaryą odesłane do domu. Dla wojska pruskiego wracającego z terytoryów austryackich Bawarya dostarczy za wynagrodzeniem ze strony Prus kolei swojej, oraz wyda rozkaz gubernatorowi Moguncyi hr. Rechbergowi, oddać fortecę w d. 26 b. m. gubernatorowi pruskiemu i wojsko swe ztamtąd w tymże dniu wyprowadzi. Nikt z poddanych obu rządów za zachowanie się swoje w czasie wojny nie będzie w żadnym względzie pociągany do odpowiedzialności. Ta jest zwięzła treść obu tych dokumentów, dość obszernych, które dla czytelników polskich mogą tylko mieć wagę faktu historycznego.

O Starej Wiśle.

W oczach prawie naszych, bo w przeciągu ledwie kilkunastu lat, zginęła woda w Starej Wiśle. Przed rokiem 1813, pamiętnym z nadzwyczajnego wylewu, Wisła płynęła w całej swojej mocy; po roku tym przez kilka lat dosyć jeszcze było wody w korycie, w następnych dopiero latach ubywało jej, a dzisiaj pozostało tylko dzikie łożysko i bagna stojących kałuż podsycanych odchodami kanałów miejskich i kazimierskich, zarażające powietrze smrodliwemi w okolicy tej wyziewami. Różne wpłynęły przyczyny na zniknięcie wody w Starej Wiśle, główną jednakże jest pogłębienie się koryta w Nowej Wiśle. Nie mały wpływ na to wywarło przekopanie kilku wężowatych zakrętów w górze Wisły, wyżłobienie lewego brzegu przy browarach królewskich, jakoteż tamy rybackie pod Zamkiem, odbijające wodę ku prawemu brzegowi. Oprócz powyższych przyczyn można dodać zupełne zaniedbanie, jakiemu od tylu lat Stara Wisła ulega.

Za byłego rządu miasta Krakowa, usiłowano wprawdzie sprowadzić napowrót wodę do Starej Wisły, czego dowodem jest, iż postawiono na brzegu Starej Wisły rzezalnią bydła, aby nieczystości odchodziły z wodą, wzniesiono tamę przy wejściu wody do Starej Wisły, ciągnącą się od wejścia aż do kościoła na Skałce, jak można dziś jeszcze widzieć ślady jej na odsypisku w tem miejscu przy Nowej Wiśle utworzonem; zrobiono nowy przekop dalej ku Skałce posunięty, który dziś pogłębiony i rozszerzony został przez wybranie ziemi do użytku na fortyfikacye miasta. Wszystkie jednakże usiłowania ówczesnego Senatu Rządzącego, rozbijały się o opór ze strony władz austryackich, albowiem brzeg prawy Wisły należał podtenczas do Austryi.

Sprowadzenie napowrót wody do Starej Wisły jest rzeczą bardzo ważną dla miasta, przeto cieszymy się, że przy nowej organizacyi gminy miejskiej, Rada teraźniejsza miasta przedmiot ten uznała za ważny i najprzód się nim zajmuje. Nie wątpiemy, że zamiar ten do skutku doprowadzi i że znajdzie poparcie w mieszkańcach i zjedna sobie powszechną wszystkich wdzięczność. Gdy zaś Kraków z okręgiem wcielony został do Galicyi przez Rząd austryacki, ustały dziś wszelkie przeszkody, jakie dawniej zachodziły przy regulacyi Starej Wisły.

Regulacya Starej Wisły przez wprowadzenie do niej płynącej wody z Nowej Wisły, połączona jest z kanałami samego miasta i z przyszłą kanalizacyą na Kazimierzu, której od dawna zachodzi potrzeba i której w przyszłości oczekuje. Nie wdajemy się tu w poddawanie projektów, jak ta regulacya ma być przeprowadzoną, gdyż to jest zadaniem ludzi fachowych ze specyalnemi w tym względzie wiadomościami. Pozwolimy sobie jednakże zwrócić uwagę, że proponowany wedle wniosku Sekcyi V Rady miasta, a podany w N. 200 *Czasu*, tymczasowy kanał nie zaradzi potrzebie, owszem, jeszcze większe złe sprowadzi, gdy do owego proponowanego kanału sprowadzone zostaną tak główne kanały z miasta idące, jako też i liczne kanały z Kazimierza. Codziennie doświadczać można, ile z owych kanałów, zwłaszcza w porze gorącej, wywięzuje się szkodliwych wyziewów zarażających powietrze. Inaczej być nie może, gdyż w tych kanałach ziemnych brak jest żywo płynącej wody, którąby te wszystkie nieczystości odprowadzała. To samo nastąpić musi w proponowanym przez Sekcyą kanale Starej Wisły, dla braku dostatecznej ilości żywej wody. Zresztą, tu nie idzie o tymczasowe złe, ale o radykalne zaradzenie potrzebie, która oddawna dotkliwie dla wszystkich mieszkańców czuć się daje. Rada zatem miasta stanowczo zająć się powinna uregulowaniem koryta Starej Wisły i sprowadzeniem do niej wody bieżącej, w związku z kanalizacyą tak w mieście jakoteż i na Kazimierzu.

Nieumując znajomości przedmiotu i dobrej chęci członków Radę miejską obecnie składających, ośmielam się wnieść, aby do przedmiotu tego tak ważnego, jakim jest uregulowanie i sprowadzenie wody do Starej Wisły oraz kanalizacya, zwłaszcza

---

Robin w takiej chwili nie znalazł nikogo, komuby mógł opowiedzieć swoją przygodę na Blutfeldzie. Zresztą i jemu samemu tak się to nadzwyczajnem zdawało, że nie śmiał ust otworzyć. Dopiero gdy się spać położył w oborze, przyszło mu na myśl, że Janek musiał ułaskawić dawniej gniazdo wilków, z którymi tak rozmawiał, jak się zwykle z psem rozmawia.

Zawsze jednak po tem spotkaniu, została mu zabobonna trwoga, tak że nawet w starszych latach, nigdy nie wspomniał o Blutfeldzie, żeby go zimny dreszcz nie przeszył.

XI.

Wszystkie rozporządzenia i rozkazy wydanę przez Hullina spełnione zostały.

Wąwozy Zarnu, Sarry obsadzono dostateczną liczbą obrońców; wąwóz Blanru najbardziej wysunięty, postawiony był w stanie obronnym przez samego dowódzcę i trzystu podwładnych mu powstańców tworzących jego korpus główny.

Na wschodni stok Dononu, o ćwierć mili od wielkiej krynicy, przenieśmy się myślą, aby być świadkami nadchodzących wypadków.

Powyżej wielkiego gościńca wijącego się aż do dwóch trzecich wysokości góry, widać było folwarczek otoczony parą morgami uprawnej ziemi; jest to gospodarstwo Pelslego anababtysty; budynki niskie z płaskim dachem ze względu na gwałtowne wiatry panujące na tej wysokości, chlewki i obory ciągnęły się dalej ku górze.

Do koła stał obóz partyzancki; poniżej oko odkrywało wielką krynicę i Fromont zamknięte w ciasnym parowie; dalej na zawrocie doliny miasteczko Schirmek i ruiny feodalnego zamku; nakoniec w przegubach łańcucha wzgórzy błyskały wody krętej Brauszy otulonej szaremi mgłami Alzacyi. Po lewej stronie piętrzył się dziki szczyt Dononu zasiany skałami i niskiemi krzakami sośniny. Na prost szedł gościniec w kilku miejscach przekopany i zawalony ogromnemi drzewy z wszystkiemi gałęźmi.

Zpod tającego śniegu przeglądał tu owdzie grunt żółty, gliniasty; w innych znowu miejscach leżały zawały śnieżne wiatrem zniesione.

Cały ten widok miał coś dzikiego i olbrzymiego razem. Nigdzie ani pieszego, ani jezdnego, ani żadnego wozu niedojrzeć na gościeńcu idącym wzdłuż doliny i ginącym w głębi lasu, przysiągłbyś, że to pustynia.

Kilka ognisk płonących w pobliżu folwarku słało ku niebu kłęby wilgotnego dymu, i to było wskazówką biwakujących powstańców.

Górale siedzieli przy swoich kociołkach, w kapeluszach nabitych na tył głowy, z rusznicą przez plecy, i wszyscy byli melancholiczni; od trzech bowiem dni czekali na nieprzyjaciela. W jednej z tych kupek był stary Materna z dwoma synami, i siedział w kuczki, zgarbiony paląc fajkę.

Od czasu do czasu, na progu folwarcznego dworku pokazywała się Ludwika, lecz znikała natychmiast siadając znowu do roboty. Duży kogut grzebał łapką w śmietniku i piał ochrzypłym głosem; a dwie lub trzy kokoszki przechadzało się pod krzakami. Wszystko to weseliło oczy; jednakże największą uciechę powstańcom sprawiały ogromne połcie słoniny, zawdziane na tyczki, jak na rożny i obracające się nad płomieniem, który skrapiały kroplami tłuszczu; drugą pociechą była beczułka gorzałki stojąca na wózku Katarzyny, do której ze dzbankami szła ciągła procesya.

Około godziny ósmej z rana, pokazał się jakiś człowiek między wielkim a małym Dononem: czaty odkryły go natychmiast; a on biegł z góry wywijając kapeluszem.

W kilka minut poznano, że to był Nikiel Betz, stary gajowy.

Cały obóz poruszył się; poskoczono donieść o tem Hullinowi śpiącemu od godziny we dworku, na rozesłanej słomie tuż obok Doktora i jego psa Plutona.

Zerwali się wszyscy trzej, a do nich przyłączył się stary pastuch Lagarmitte przezwany trąbą, i anabaptysta Pelsly, człek poważny, z rękami w kieszeniach długiej kapoty, z faworytami twarz otaczającemi, i szlafmycą na głowie, której kutas bujał mu na plecach.

Hullin zdawał się być uradowanym.

— Cóż słychać Niklu — jakie wiadomości przynosisz? zapytał.

— Dotąd nic nowego, panie dowódzco, tylko od strony Falcburga coś tak huczy jakby burza. La barbe powiada, że to armaty grają, gdyż przez całą noc jakby błyskawica oświecała lasy w Hildehuz, a od dziś rana szare mgły ciągną się po równinie.

— Szturmują do twierdzy — rzekł Hullin — lecz od strony Lützelsztajnu.

Nic jednak niesłychać — zauważał Nikiel,

— Dla tego, że nieprzyjaciel chce obejść fortecę. Czy tak czy owak sprzymierzeni tam doszli; musi ich być co nie miara w Alzacyi.

Poczem obróciwszy się do Materny stojącego za nim, rzekł:

— Dłużej nie wypada zostawać w tej niepewności; udasz się przyjacielu z synami twymi na zwiady.

Twarz starego myśliwca rozpromieniła się.

— Chwałaż Bogu! wyprostuję sobie nogi; a może uda mi się zahaczyć kulką jakiego kozaka lub Prusaka.

— Czekajno stary; nie idzie tu o zahaczenie, ale o to, żeby wiedzieć co nieprzyjaciel robi. Dla tego Franc i Kasper mogą zatrzymać swoje strzelby, ty zaś, że cię dobrze znam, zostawisz swoją wraz z ładunkami i kordelasem.

— A to czemu?

— Przecież musisz dotrzeć do jednej i drugiej wsi; a gdyby cię widziano uzbrojonym, byłbyś rozstrzelany natychmiast.

— Rozstrzelanym?

— Bez wątpienia. Jako powstańcy nie jesteśmy liniowem wojskiem; do niewoli dostawszy się, nie ma dla nas pardonu, tylko kulka w łeb. Pójdziesz więc gościńcem do Schirmek z kijem w garści; synowie towarzyszyć ci będą z daleka nie wychodząc z lasu lub krzaków. Gdyby jakie marodery napadły cię, łatwo przyjdą ci w pomoc; lecz jeżeli spotkałbyś jaką kolumnę, lub kompanię nieprzyjacielską, zostawią cię w ich rękach, będziesz jeńcem.

— Ja jeńcem! — krzyknął stary strzelec – niedoczekają tego.

— Tak kochany Materna, inaczej być nie może; bezbronnego puszczą natychmiast; przeciwnie, z bronią wziętego rozstrzelają. Z resztą niepotrzebuję ci mówić, żebyś się nie przyznawał Niemcom, że ich szpiegujesz.

— Teraz rozumiem. Kiedy tak, to co innego; a chociaż nie mam zwyczaju rozstawać się z moją rusznicą, jednakowoż wojna ma swoje wymagania; zostawiam więc rusznicę, róg z prochem i kordelas. Kto mi z was pożyczy bluzy i kawałka kija?

Nikiel wdział na niego swoją niebieską bluzę i kapelusz; a wszyscy otaczali go z podziwieniem.

Przebrawszy się, pomimo długich siwych wąsów, każdy wziąłby go za prostego chłopa z gór.

Dwaj jego synowie, dumni z tej pierwszej wyprawy, obejrzeli podsypkę, nakrzesali skałkę i nałożyli długie bagnety używane przy polowaniu na dziki. Następnie obmacali ostrze kordelasów, torbę z amunicyą zarzucili na plecy, a pewni, że wszystko mają w dobrym porządku, iskrzącym wzrokiem powiedli po otaczającym ich tłumie.

— Baczność i roztropność! — rzekł do nich Doktor śmiejąc się, pamiętajcie na przestrogi Hullina: baczność i roztropność chłopcy! Jednego Prusaka lub Bawara mniej na tyle tysięcy to nam nie pomoże; a gdyby jeden lub drugi oberwał co i był niezdatnym do boju, dla nas byłaby nieodżałowana strata.

— Nie lękaj się Doktorze — odrzekli — sprawimy się jak należy.

— Chłopcy moje — odparł z dumą Materna — zawołani to myśliwcy; umieją czekać i korzystać z dobrej sposobności. Żaden nie strzeli, dopóki nie zawołam. O to niech was głowa nie boli! A teraz dalej w drogę; trzeba wrócić się przed nocą.

I odeszli.

„Szczęśliwej drogi!“ — wołał za nimi Hullin w chwili, gdy się przebijali przez zaspę śniegu, aby obejść zasieki.

Niebawem też dostali się na wązką ścieżkę, przerzynającą górę po prawej stronie.

Powstańcy towarzyszyli im wzrokiem. Długie ich włosy kędzierzawe, długie muszkularne nogi, szerokie plecy, zwinne ruchy, wszystko to pozwalało wróżyć, iż w przypadku spotkania się z oddziałem kilku pruskich piechurów lub dragonów, przewaga będzie po ich stronie.

W kwadrans już minęli lasek sosnowy i znikli.

Hullin wrócił spokojnym krokiem na folwark prowadząc rozmowę z Niklem.

Doktor Lorquin szedł za nimi z psem Plutonem; reszta zaś powstańców rozbiegła się zająć miejsca przy obozowych ogniskach.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

na Kazimierzu zaprowadzić się mająca, wysadzony został osobny komitet z członków w Radzie miasta zasiadających z przybraniem po za obrębem Rady, Członków specyalnie z tym przedmiotem obznajmionych i technicznie uzdolnionych. Ważną w tym względzie byłoby rzeczą wysłuchać zdania p. Reichersdorfera zasłużonego inżyniera budowl wodnych, od dawnych lat urzędującego na Podgórzu, z naturą Wisły dokładnie obznajmionego, którego roboty wodne były zawsze szczęśliwie pomyślane, dotąd stale się na Wiśle utrzymują. Szczegółowem zadaniem tego komitetu być powinno wypracowanie dokładnego planu uregulowania i sprowadzenia wody do Starej Wisły jak równie i kanałów, zwłaszcza na Kazimierzu, obliczenie dokładne kosztów przy tej robocie, jak równie porządku, w którym ma być do skutku doprowadzona. Tak wypracowany plan przedłożony być winien do zatwierdzenia Radzie ogólnej, która znalazłszy potrzebne fundusze, temuż komitetowi dzieło całe przekaże do wykonania. Koszta zapewne wyniosą przeszło kilkadziesiąt tysięcy złr., lecz wydatek ten miasto z chęcią poniesie, gdy zaradzonem będzie potrzebie tak dotkliwie czuć się dającej. Przez uregulowanie koryta starej Wisły, zyska się kilkadziesiąt tysięcy sążni kwadratowych placu pod budowę, które z korzyścią sprzedane być mogą, i w znacznej części zwrócą wyłożony wydatek. Do zrobienia propozycyi powyższego komitetu, spowodowany zostałem przykładem urządzenia dzisiejszych Plantacyj na około miasta. Kiedy po zajęciu Krakowa przez Austryą w r. 1796 przez zniesienie bram, murów i baszt miasto otaczających, pozostałe gruzy i ruiny przetrwały czasy Księstwa Warszawskiego i zalegały miasto tak dalece, że nie tylko przejechać ale nawet pieszo obejść miasta nie można było, Senat rządzący powstałej krainy wolnego miasta w r. 1821 postanowił uporządkowanie tych ruin i otoczenie miasta chodnikami wysadzonemi drzewami, dzisiejsze plantacye stanowiące. Wielu jeszcze dziś żyjących pamięta owe doły, wzgórza, rozwaliny starych bram, murów i baszt, nareszcie owe walące się domki drewniane do murów miejskich poprzyczepiane, oraz owe straszne bagno przez odkryty rów idący od muru za ogrodem XX. Reformatów, obok biskupiego pałacu ku Podzamczu do Wisły powstały, tak dalece, że chcąc się dostać na drugą stronę, jak są dziś nowe łazienki, trzeba było po kamieniach tu i owdzie rzuconych dostać się do kładki na owym smrodliwym rowie rzuconej. We fosach zwłaszcza od ulicy Sławkowskiej do Floryańskiej i od Floryańskiej do Mikołajskiej, ciągle była woda stojąca i zgniła. Pierwsze roboty około Plantacyj rozpoczęte zostały w r. 1822 w miejscu od ulicy Floryańskiej do Mikołajskiej, gdzie był wał i powszechna po nim przechadzka publiczności, wedle planu i pod kierunkiem Feliksa Radwańskiego ówczesnego budowniczego a później profesora w Instytucie technicznym. W następnych latach, gdy utworzony został komitet ekonomiczny z obywateli miejskich i wyznaczony został budżetem krajowym na sejmie fundusz 6 tysięcy zp. rocznie na plantacye, przedmiot plantacyi oraz kanały miejskie oddane zostały temuż komitetowi do prowadzenia. Między członkami tegoż komitetu znalazło się dwóch członków ś. p. Floryan Straszewski i profesor Paweł Florkiewicz, z których pierwszy gorliwością w prowadzeniu robót około plantacyj, a nawet awansując fundusze na zakupienie domków drewnianych znieść się mających, drugi zaś niwelacyą i wyrabianiem planów uporządkowania i upiększenia plantacyj, tak około samego miasta, jakoteż około Zamku krakowskiego, dzieło to byłego Senatu rządzącego i krainy wolnego miasta, w kilka lat do skutku doprowadzili. Plantacye te otaczające miasto, nie tylko robią go dla oka przyjemnym, ale służą za miejsce miłej tuż przy mieście przechadzki i wiele dla odświeżającego się powietrza na zdrowie mieszkańców wpływają.

Kiedy więc dzieło otoczenia miasta dzisiejszemi plantacyami tak szczęśliwie i w krótkim czasie komitet ekonomiczny idąc w pomoc Senatowi rządzącemu przez gorliwość owych swoich członków tak szczęśliwie, w krótkim czasie i z nie tak wielkim wydatkiem do skutku doprowadzone zostało, spodziewać się należy, iż gdyby Rada miasta dla uporządkowania i sprowadzenia wody do Starej Wisły, w połączeniu z urządzeniem kanałów zwłaszcza na Kazimierzu, dzieło to powierzyła proponowanemu wyżej specyalnemu komitetowi, możeby i ta stara zdziczała dziś Wisła wkrótce napełniłaby się bieżącą wodą, zabierając ze sobą wszystkie nieczystości, a sprowadziwszy wśród miasta statki z potrzebnemi artykułami do naszych potrzeb, ułatwiłaby handel, brzegi zaś Wisły obsiadając domy na placach pustych między miastem i Kazimierzem, zwiększyłyby dochody publiczne, powiększając ludność miejscową.

M. Łuszcz. . . .

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 września. W niektórych miastach monarchii austryackiéj policya przeszła pod zarząd gminy. Musi to kiedyś wszędzie nastąpić; zanim jednak nastąpi, wypadnie gminie krakowskiéj obok straży policyjnéj jaka istnieje, trzymać straż miejską. Jak noc długa, nie ujrzy bowiem ani policyanta ani jakiegokolwiek stróża bezpieczeństwa przeszedłszy miasto w szerz i wzdłuż. Wyszło wprawdzie rozporządzenie względem zamykania szynkowni, ale wykonywanie jego nie jest dopilnowane. Gromady pijaków, szczególniéj w sobotę, niedzielę i poniedziałek włóczą się po nocy, hałasując i bijąc się, a że się nie zdarzają napaści, to dla tego, że nie mają kogo napaść na ulicach. Stróże nocni, którzy po mieście wygwizdują godziny, w pewnych tylko stałych punktach dają się spotykać, a nie mają ani dostatecznéj siły ani przyznanéj sobie powagi, jaką posiada policyant z mocy nadanego mu prawa władzy wojskowéj. Reorganizacya straży bezpieczeństwa jest przeto naglącą.

Największy jednak brak policyjnego nadzoru daje się uczuwać tuż za rogatkami miejskiemi, gdzie po karczmach zbiera się zwykle czerń pijaków i ludzi podejrzanego zatrudnienia. Z dawna wiadomo, że w tych miejscach napotkać często można sprawców kradzieży; słynie z tego np. karczma w Rakowicach pod cmentarzem.

W sobotę 1go b. m. napadło sześciu żydów na dom Jana Nowaka na Piaskach tuż za rogatką mogilską położony pod pozorem zajęcia wołu żydowskiego przez Nowaka. Ten, niegdyś dróżnik, dziś rolnik trudniący się także rzeźnictwem, znany jest w całéj okolicy jako człowiek porządny. Między napastnikami miał być rzeźnik starozakonny i karczmarz. Zbili oni Nowaka, tak iż dopiero na krzyk jego i żony zbiegli się żołnierze z okopów piaskowskich i wydobyli go z rąk napastników. Sprawa ta poszła na drogę sądową.

— Tutejszy administrator dyecezyi X. biskup Gałecki wyjeżdża dziś po południu na objazd dyecezyi zacząwszy od Bolechowic.

— Od roku zeszłego otworzone zostały przy tutejszem Gimnazyum niższem przy ulicy Kanoniczéj klasy Vta i VIta. Z tego powodu zakład ten za przyzwoleniem c. k. Ministeruum Stanu nazywać się ma odtąd: c. k. Gimnazyum drugie w Krakowie. Skoro ta szkoła przeniesie się do zabudowania OO. Dominikanów, co już z dniem 1 października b. r. nastąpi, rokować jéj można lepszą przyszłość, zarazem życzyć należy, by dodaniem klas VIIéj i VIIIéj zamieniła się w Gimnazym zupełne. Oddanoby tem samem nie małą miastu przysługę, zwracając amfiteatr, gdzie obecnie mieści się gabinet fizykalny Gimnazyum Ś. Anny, na cele publiczne, zarazem zapobieżonoby tak szkodliwemu przepełnieniu klas ze względu na zdrowie jak i na naukę.

— W Mikołajowicach pod Wojniczem, wsi należącéj do dóbr ks. Sanguszki, zgorzały w nocy 1go września stodoły ze zbiorem tegorocznym, stajnie, oraz zabudowania trzech gospodarzy najbliższych folwarkowi. Ogień jak nam donoszą, musiał być podłożony.

— Wybuch nafty w Nowym Jorku, o którym doniosła tameczna poczta z 22go sierpnia, nastąpił w dokach przed miastem od przeciwnéj strony wody w składzie zwanym Longdock. Sześciu ludzi straciło życie. Szczegóły jeszcze niewiadome.

— Dnia 4go września grube przeciągały chmury, które po południu sprowadziły deszcz. Koło wieczora niebo się wypogodziło. Ciepło dnia tego doszło zaledwie do + 13°.0 od + 7°.6. Barometr małym uległ zmianom a o 6téj godzinie rano dnia 5go września wskazywał 330''',37; termometr + 7°.4 R.

— We czwartek dnia 6go września, Śgo Zacharyasza proroka.

Przyjechali do Krakowa od 4 do 5 września.

HOTEL POLLERA: Majewska Eleonora właś. d., Oszmańska Józefa właśc. dóbr z Kongresówki, Urysz Michał prof., Skorska Agnieszka majorowa ze Lwowa, Jacobson Edward Wilhelm kupiec z Bremen, Rydel Lucyan okólista z Wiednia.

HOTEL SASKI: Stanisław Brandys właśc. dóbr z Kalwaryi, Edward Homolacz właś. d. z Gnojnika, Wilhelm Homolacz wł. d. z Balic, Jędrzéj Garbiński urzędnik Rady Stanu z Warszawy, X. Józef Martusiewicz prof. teologii z Tarnowa, Józef Pollak kupiec z Wiednia, N. Ourlstan z Rumunii, Mikołaj Wikiński wł. d., Gwido Juron prakt. roln. z Winiar, Konstancya Przedrzymirska wł. d., Izabella bar. Rothkirchenowa właś. d., Władysław Przybysławski właśc. dóbr z Galicyi, Dr Józef Hoffmann prof. gimnazyalny z Czerniowic.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Sąd lwowski Salomona Tanda i Salomona Pocha o nak. zapł. firmie „J. Mieses" 1,000 złr., kurat. Dr Landesberger i Dr Blumenfeld.— Sąd stryjski o rozpisaniu konkursu na majątek Leiby Eliasza Nusenbauma.— Sąd lwowski Ludwika Stankiewicza o wydaniu mu pozwu przez Justyna hr. Koziebrodzkiego względem zmazania adnotacyi spraw z dóbr Jaśnisk i Łoziny, ust. rozpr. 11 września; kurat Dr Roiński.— Tenże sąd Ireneusza hr. Załuskiego o nak. zapłac. Esterze Jutte Necheles 1,500 złr.; kurator Dr Dzidowski. — Tenże sąd Dra Józefa Dunieckiego i Beilę Itle Zeller, o wytoczeniu przeciw nim skargi przez Mechla Bacha o przywrócenie terminu złożenia przysięgi w sprawie 652 złr. 89 c.; ustna rozpr. 27 września; kurat. Dr Czajkowski. — Sąd w Kossowie masę Grzegorza Gęsieckiego o wydaniu jéj pozwu przez Jana i Annę Pruchnickich o zapłac. 350 złr; ust. rozpr. 11 grudnia. — Sąd w Dobromilu o uznaniu Fryderyka Kuzię za obłąkanego; kurat. Wiktoryn Mańkowski. — Ministeryum stanu o dozwoleniu zaprowadzenia apteki w Wiśniczu; konkurs do 4 tygodni.— Sąd tarnowski Kazimierza Lewartowskiego i Jędrzeja Szumańczowskiego o wydaniu im pozwu przez spadkobierców ś. p. Floryana Karola Mikicińskiego o ekst. 2496 złp. 26 gr. wraz z nadciężarem 30,000 złp., tudzież sumy 1073 złr. 9 gr. z części dóbr Radgoszcz „Wielki Dwór" zwanéj; ust. rozpr. 25 października; kurator Dr Grabczyński. — Sąd tarnowski Tytusa Schalaya o nakazie zapłacenia Annie Dorfowéj sumy weksl. 250 złr., kur. Dr Jarocki.— Sąd lwowski masę krydalną Joachima Potockiego oraz Franciszka Bleichera, spadkobierców Heleny bar. Błażowskiéj, oraz Barbary Borowskiéj i Piotra Paulowicha o wydaniu im pozwu przez Ignacego Wieniawskiego; ust. rozpr. 18 września. — Sąd przemyski Annę Krzyżanowską o nakazie zapł. 180 złr. Bazylemu Romankiewiczowi, kur. Dr Madejski.

Licytacye: W d. 26 września wydzierżawienie propinacyi miejskiéj w Wieliczce, cena wyw. 12,500 złr. — W d. 17 września wydzierżawienie na lat 12 folwarku w Prądniku Białym, czynsz roczny 1213 złr.— W d. 28 września i 18 października sprzedaż 74 morgów lasu w dobrach Rasztowce w pow. Grzymałowskim, cena wyw. 6720 złr. — W d. 26 września zabezpieczenie dla rzeszowskiego domu karnego żywności (wadyum 1351 złr.) twardego drzewa (wadyum 87 złr.), oleju, świéc, mydła, tłuszczu wieprzowego, knotów (wadyum 97 złr.), naprawa ubiorów i bielizny aresztanckiéj (wadyum 51 złr.), innych reparacyj domowych (wadyum od 3 do 25 złr.), materyałów do ubrania (wadyum 367 złr.). — W d. 27 września i 18 października sprzedaż realności pod l. 140 w Monasterzyskach; cena wywołania 4030 złr.— W d. 17 września i 3 października wydzierżawienie miejskich pastwisk żydaczowskich: w Zaprzeczyściu (900 złr.), w Górze Wielkiéj (800 złr.), w Zagorzu i Ospiskach (1400 złr.), w Orłowie z Maretynem (600 złr.), w Neteczu (800 złr.).

Zawezwania: Notaryusz Franciszek Wolski we Lwowie wierzycieli Izydora Robnera do 30 września.

Posady: Dyrektora urzędów pomocniczych w Tarnopolu (840 złr.); podania do 4 tygodni. — Rabina obwodowego w Czortkowie (300 złr.), podania do końca października.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 4 września. Dowóz zboża na granicy wczoraj był bardzo nieznaczny, i przytem jeszcze ceny na dół poszły z powodu handlowych wiadomości z zagranicy i z okolicy Wiednia, gdzie wszelkie gatunki zbożowe w cenie na dół poszły, szczególnie dla tego, że wywóz zboża do Prus ze strony dyrekcyi kolei żelaznéj na dwa tygodnie zawieszony został. Żyto utrzymało się w cenie, płacono je po 22, 23 do 23½, pszenicę tak na odstawę, jak na targu płacono po 26, 28 do 30, za dobrą czystą i suchą nawet 32 do 33 złp.

Tutaj w Krakowie tak samo handel był bardzo słaby, i chociaż gatunki wszystkie po niższych cenach były ofiarowane, pokup był bardzo nieznaczny. Pszenicy transito prawie nic nie sprzedano; cały handel był zatem zredukowanym na tutejszą potrzebę. Żyto sprzedawano po 5·90, 6, najlepsze gatunki do 6 25 za 162 funt. wag. wied. Pszenicę galicyjską tylko w drobnostkach po 8 złr., 8·50 do 8·75, białą okręgową do 9 złr. za 172 f. w. w. Jęczmień nowy zdrowy, po 4·25, 4·50 za 142 funt. Owies nowy 2·50 do 2·60 za cetnar wied. bez opłaty konsumcyjnéj. Rzepak utrzymał się w cenie, chociaż nie miał tyle reflektantów; płacono go po 11½, 12 do 12½ złr. za 152 funt. wag. wied.

CENY ZBOŻA
na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 4 września 1866.

	od zł.	c.	do zł.	c.
Mierzyca pszenicy zimowej	3	75	4	50
Mierzyca pszenicy jarej	—	—	4	25
„ żyta	2	75	3	15
„ jęczmienia	2	—	2	25
„ owsa	1	—	1	25
„ grochu	4	—	4	50
„ jagieł	5	50	6	12½
„ fasoli	5	—	6	—
„ tatarki tarnopolskiej	3	—	4	25
„ prosa	3	—	3	25
„ Rzepaku zimowego	5	—	6	—
„ Soczewicy	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	95	1	—
Cetnar wiedeński siana	1	—	1	25
„ „ słomy	—	75	—	80
Funt w. mięsa wołowego	—	15	—	18
„ „ z bydła drobniejszego	—	14	—	16
Funt w. polędwicy wołowej	—	—	—	25
„ „ słoniny	—	40	—	45
„ „ wieprzowiny	—	20	—	22
„ „ cielęciny	—	14	—	18
„ „ baraniny	—	—	—	16
Funt w. soli	—	—	—	9
Funt w. świec rurkowych	—	—	—	—
„ „ świec stearynowych	—	68	—	72
„ „ świec łojowych	—	42	—	44
„ „ mydła	—	30	—	32
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	—	—	2	60
„ okowity „ 82° „	—	—	2	35
„ masła młodego śwież	2	25	2	50
Kopa jaj kurzych	—	75	—	80
Miarka kaszy jęczmiennej	—	40	—	50
„ tatarczanej częstoch.	1	40	1	50
„ pszenicznej	—	80	1	—
„ perłowej	1	—	1	10
Miarka kaszy tatarczanej całej	1	—	1	5
„ tatarczanej łupanej	—	75	—	80
„ pęcaku	—	65	—	75
„ kaszy jaglanej	—	70	—	75
Cetnar wied. mąki pszenicznej	7	70	10	40
Siąga drzewa łupowego twardego	10	—	12	—
„ „ miękiego	8	—	9	50
„ węgli kamien. kraj.	19	—	20	—
Cetnar w. węgli kamiennych	—	—	—	42

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego, w Krakowie dnia 4 września 1866.

Radca Magistratu *Wisłocki.*

Delegowani obywatele *Stanisław Paciorkowski, Jan Armułowicz, Talarkiewicz.*

Komisarz targowy *Jezierski.*

Wystawa płodów ogrodniczych w Warszawie.

D. 2 września otwartą została w południe wystawa płodów ogrodniczych w Warszawie w dawnej królewskiej Ujeżdżalni obok ogrodu Saskiego przy ulicy Królewskiej, i trwać miała przez trzy dni. Urządzeniem wystawy zajmowała się delegacya, do której należeli: Leon Dembowski członek Rady stanu, Stan. Gumiński radzca stanu, W. Aleksandrowicz profesor Szkoły głównej i dyrektor ogrodu Botanicznego. Zaproszeni do udziału byli: Blumenfeld naczelnik Wydziału przemysłowego, prof. Bogucki, Le Brun, Zaborowski i Trypolski i budowniczowie rządowi Bobiński i Cichocki.

Celniejsze rośliny, owoce i warzywa dostarczyli:

Ogród królewski w Łazienkach (naczelny ogrodnik Waniaszek) — Ogród Botaniczny (dyrektor Aleksandrowicz; ogrodnicy Sparman, Cybulski i Krumbek) — Instytut Maryi Aleksandry (ogrodnik Kazimierz Górecki) — Instytut Politechniczny w Puławach (prof. Dr Feliks Berdau) — hr. August i Aleksandra Potoccy z Wilanowa i Natolina (ogrodnicy, dwaj Zbroniccy) — hr. Maurycy Potocki z Jabłonny (ogrodnik Rau) — ks. Eugeniusz Golicyn z Starej wsi (ogrodnik Krebs) — Jan Zawisza z Młochowa (ogrodnik Perrier) — Adam Biernacki z Czystego — Barczyńska z Łowicza (ogrodnik Leon Adamczewski) — pastor Beczkowski z Iłowa — bracia Bardet w Warszawie — bracia Hoser w Warszawie — Ohm — Urbański z Woli — Ulrich (ogrodnik Behrman) — Stanisław Lilpop (ogrodnik Kaz. Winiarski) — Ogród Saski (ogrodnik Szczepaniak, pomocnicy Stanisław Górski i Ludwik Białecki) — i inni pomniejsi wystawcy.

Wystawione były 1) rzadkie rośliny i celniejsze ich egzemplarze; 2) rośliny gospodarcze, fabryczne, pastewne i t. d.; 3) ozdobne; 4) owoce; 5) warzywa; 6) urządzenia, narządy i narzędzia ogrodnicze.

Zakłady rządowe nie brały udziału w nagrodach. Na biegłych powołani byli; wysłużony profesor botaniki Antoni Waga, hr. Wandalin Pusłowski, naczelny ogrodnik w Łazienkach Waniaszek, starsi ogrodnicy ogrodu Botanicznego Cybulski i Sparman, p. Wilhelm Gebetner, prof. Bogucki, autor dzieł ogrodniczych Czepiński, ogrodnik Instytutu Aleksandryjskiego p. Kaz. Górecki.

Następujący wystawcy otrzymali nagrody i pochwalne listy:

Bracia Hoser, medal złoty, za zbiór roślin zwrotnikowych; dwa medale srebrne za zbiory jabłek i gruszek; medal śpiżowy za georginie; listy pochwalne za pelargonie i mieszane bukiety.

hr. Augustowie Potoccy z Wilanowa, medal złoty za zbiór owoców oraz wzorowy chów winogron i brzoskwiń (jeden pień latorośli winnej dźwigał 1400 gron); medal srebrny za śliwki; list pochwalny za azalie i hortensye.

Hr. Aug. Potoccy z Natolina, medal złoty za zbiór warzyw; medal srebrny za kalafiory; medal śpiżowy za różne jagody.

ks. Sergiusz Golicyn ze Starej Wsi, 4 medale srebrne za brzoskwinie, winogrona, melony, ananasy.

Dutkowski, medal srebrny za arbuzy.

Adam Biernacki z Czystego pod Warszawą, medal śpiżowy za ogórki; dwa listy pochwalne jeden za winogrona, drugi za begonie i banany.

Ulrich, medal srebrny za kapustę; śpiżowy za zbiór fuksyj; dwa listy pochwalne za okazy cieplarń i bukiety.

Piklikiewicz, medal srebrny za szparagi.

Stan. Lilpop, medal srebrny za zbiór najpiękniejszych róż; list pochwalny za bonkrety hiszpańskie.

Bracia Bardet, medal srebrny za zbiór roślin ozdobnych w gruncie rosnących; medal spiżowy za najpiękniejsze bukiety, wieńce i kosze kwiatów; list pochwalny za gruszki i winogrona.

hr. Maurycy Potocki z Jabłonny, medal spiżowy za zbiór gladiolusów.

Listy pochwalne otrzymali:

A. Hofmann w Warszawie, za róże; *Barczyńska* z Łowicza, za róże; *Zawisza* z Mlochowa, za gruszki i winogrona; *Kaszyński*, za jabłka; *Bęczkowski*, za gruszki; *Krajewski*, za melony; *Wąsikiewicz*, za kapustę; *Scholtze*, za winogrona; *Richter* z Siekierek za bukiet; *Wład. Podbielski* za bukiet.

Nadto biegli przedstawili wniosek u udzielenie:

Adamowi Biernackiemu, medalu srebnego za ogólne wysokie pielęgnowanie okazów; *Schultzemu*, medalu spiżowego za winogrona; braciom *Hoserom*, medalu śpiżowego za zbiór pelargonij, za co przyznany im został tylko list pochwalny.

Dodatkowo wystawili sprzęty ogrodowe i różne sikawki ogrodowe Minter, Ostrowski i Spółka, Mizerski, fotografie roślin Kloch i Dutkiewicz.

Gdańsk 1 września. Oprócz jednego dnia ulewnego cały tydzień mieliśmy piękną pogodę, która dozwoliła sprzątnąć resztę pszenicy i większą część jarzyn.

Handel zbożowy w Anglii jest bez ożywienia. Żniwa w środkowych prowincyach skończone pod względem obfitości zadawalniające; co do gatunku zostawia ją wiele do życzenia. Z tego powodu na targu poniedziałkowym pszenica krajowa spadła o 4 szyllingi na kwarterze, a ceny zagranicznej w pełności się utrzymały. A wyborowe baltyckie ziarno nawet wyżej było płacone.

Zbiór francuzki według ogólnych doniesień wypadł poniżej średniego; a deszcze nie mało zaszkodziły kondycyi. Z tego powodu rolnicy spieszą się ze sprzedażą, chętnie robiąc ustępstwa w cenie. Na wszystkich francuzkich targach w tej chwili przemaga zniżenie, ale się już rodzi żądanie zagranicznego ziarna, i w ostatnich dniach w naszym porcie kilka wielkich zakupiono ładunków starej pszenicy.

W Hollandyi, Belgii, Hamburgu ceny trzymały się mocno.

Na naszej giełdzie od ostatniego sprawozdania ceny żadnej nie uległy zmianie. Świeże pszenice po większej części w słabej kondycyi łatwy znajdywały odbyt. Dwuletnie i trzyletnie partye ze śpichrza były poszukiwane, i stósownie do gatunku wyjątkowie 10 i 20 guld. drożej płacone. Żyto obojętnie — i bez zmiany.

W przeciągu ubiegłego tygodnia sprzedano:

Pszenicy 650 łaszt po 360 do 552½ guld., a mianowicie płacono 132—133 fnt. starą delikatną szklistą do guld. 552½ g., 132 fnt. wysoko pstrą 550 g.; 128 — 129 fnt. delikatną jasno szklistą 543 g.; 129 fnt. jasną 515, 517½ g.; świeżą 130 fnt. jasno pstrą 500 — 515 g.; 126—127 fnt. delikatnie pstrą 475 g.; 120 fnt. jasną z porostem 380—395 g.; 118 fnt. ordynarną 360 g.; za 5100 fnt. celnych.

Żyta 150 łaszt	po guld.	240—312	za 4910 fnt. cel.
Jęczmienia 60 ł.	po „	240—291	„ 4320 „ „
Owsa 10 łaszt	„ „	135—174	„ 3000 „ „
Rzepaku 100 ł.	„ „	496—580	„ 4320 „ „
Rzepiu 30 ł.	„ „	490—565	„ 4320 „ „

Wisłą przybyło do Gdańska w ostatnim tygodniu: Pszenicy 85 łaszt., żyta 35 łaszt., jęczmienia 3 łaszt, rzepiku 23 łaszt.

Belek dębowych 1564, sosnowych i okrąglaków 31324, progów dębowych 42465, klepek dębowych 80 kóp, klepek i bali 907 łaszt.

Kursa zamian. Londyn 6·22⅛.—Hamburg 151⅞. Amsterdam 143¼. Warszawa 74⅛.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 3 września wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych prowadzone były daléj rozprawy nad projektem absolutorium za rządy bezbudżetowe od r. 1862. Artykuł 1szy wniosku komisyi uchwalony został znaczną większością głosów; art. 2gi 230 głosami przeciw 79; artykuły 3 i 4 znaczną większością, a wreszcie i cały projekt. Benedetti wyjechał do Paryża wczoraj w południe, wezwany tam telegrafem. Król dał długie posłuchanie hr. Goltzowi. Bawarya nadesłała wczoraj pierwszą ratę kosztów wojennych, którą przywiózł hr. Bray.

Drezno 3go września. *Dresdner Journal* ogłasza obwieszczenie jenerał gubernatora, zabraniające odbywania wszelkich zgromadzeń publicznych w celu traktowania spraw politycznych podczas trwania stanu wojennego w królestwie Saskiem.

Monachium 3 września. Książę Karol przybył tu wczoraj z głównym sztabem. Wkrótce rozpocznie się demobilizacya wojska bawarskiego.

Mannheim 4 września. *Neue badische L. Ztg* zamieszcza telegram z Darmstadt, donoszący co następuje: W poniedziałek wieczór, jak otrzymano tu urzędową wiadomość, podpisany został w Berlinie pokój między W. Księstwem Heskiem a Prusami.

Wiedeń 4 września.

— *r.* W poprzednim liście moim napomknęłem, że nominacya p. de Moustier na ministra spraw zagranicznych, za akt uprzejmości dla Prus wcale nie może być uważaną. Informacye, które zasięgnąłem dzisiaj w dyplomatycznych sferach tutejszych, znających dobrze osobistość nowego ministra Francyi jeszcze z czasów, gdy był posłem przy dworze tutejszym, stwierdzają w zupełności moją o nim opinię. Margr. de Moustier jest to mąż stanu prawdziwie napoleoński, co znaczy, iż jest najpowolniejszem narzędziem w ręku Cesarza, a tem łatwiej być niem może, iż przeszłość nie wiąże go do żadnego wybitnego kierunku. Będzie on wybornym wykonawcą pomysłów cesarskich, bo obok swej powolności dla Cesarza jest przytem przebiegły, zręczny i rzutki aż do zuchwałości, zgoła człowiek nie zasad ale okoliczności, podobnie jak Bismark.

P. Benedetti idzie do Konstantynopola na następcę margr. de Moustier: odwołanie z Berlina jest poniekąd karą za to, że dał się podejść hr. Bismarkowi.

Cesarzowa Karolina mexykańska pozostanie w Miramare, i do Wiednia nie przybędzie.

Listy ministrów węgierskich, krążące w obiegu, są przedwczesne.

Donoszą nam z Wiednia, że układy z Węgrami idą uporczywie, gdyż w Peszcie trzymają się niezachwianie litery dawnych praw, ani joty od nich nie chcąc ustąpić. Żądają oni zwołania sejmu, któryby stanowczo orzekł, jaki stosunek zachodzić ma między Austryą a Węgrami. Tym sposobem przeniosłaby się decyzya do Pesztu, na co hr. Belcredi przystać nie chce, i dla tego w tej chwili wielka zachodzi wątpliwość, czy hr. Belcredi zechce dalej prowadzić układy niedające mu rękojmi utrzymania programu przezeń postawionego. Kryzys ministeryalna od tego zatem zawisła. Centraliści wspierają tym razem dualizm najwybitniejszy.

Politik w telegramie z Wiednia z d. 3 b. m. donosi, że redukcya wojsk już się rozpoczęła w Austryi, a naprzód co do artyleryi. Namiestnik Czech ma być zamianowany po odejściu Prusaków.

Gaz. di Venezia donosi, że komisarz francuski jenerał Leboeuf mający odbierać Wenecyę z rąk Austryi, przybył do Wenecyi wraz z adjutantami swymi Lanty i Florentin.

Zdaniem *Indép. belge*, panuje w Paryżu mniemanie, że głosowanie powszechne w Wenecyi jest pośrednią naganą Prus, które zabierając kraje niepodległe niemieckie nie odwoływały się do woli ludów. Przynajmniej dzienniki paryskie tak tłómaczą znaczenie ostatniej noty *Monitora*, co jeźli czynią nie dla zasady, to przynajmniej przez niechęć swoją ku Prusom.

Tenże dziennik sądzi, że przyjazne stosunki Francyi i Prus winny się jeszcze polepszyć z ustąpieniem p. Drouyn de Lhuys, który miał słabość ku Austryi i zostawał w niezgodzie z kolegami swymi, a mianowicie z pp. Rouher, Fould i Lavalette pod względem polityki swojej wobec gabinetu pruskiego. Ztąd wynikła niezgodność, która mu nie zostawiała swobody w traktowaniu spraw zagranicznych. Dla tego podał się on do dymisyi. Mimo tego gabinet tuilleryjski nie zaniechał swoich widoków co do sprostowania granic, a lubo nie będzie dziś nalegał na ich urzeczywistnienie, jednak nie porzuca ich, lecz je tylko odracza.

P. Benedetti otrzymał wielką wstęgę legii honorowej, a zatem Cesarz nagradzając go najwyższym znakiem honorowym, objawił mu swoje zadowolenie z prowadzenia polityki francuzkiej przy dworze pruskim. Mimo tego p. Benedetti nie pozostanie podobno w Berlinie, lecz ma być przeznaczony do Konstantynopola, jak nam to z Wiednia donoszą.

Pays bierze już na wzgląd możność rozpostarcia się Prus za Men i jakby na taką chwilę zastrzega rozwiązanie kwestyi Renu.

Nordd. allg. Ztg wita nowego ministra francuskiego spraw zagranicznych pochlebnemi wyrazami, a również takiemi żegna ustępującego; wszelako w tej zmianie ministeryalnej nie upatruje organ hr. Bismarka otuchy, z powodu, że ustąpił ten minister, który politykę wynagrodzenia Francyi poruszył. Nie chce się bowiem wdawać w kombinacye.

Jeden z dzienników hanowerskich podaje odpowiedź króla Pruskiego daną deputacyi hanowerskiej, która zaniosła do niego prośbę o utrzymanie na tronie króla Hanowerskiego. Król Wilhelm przypomina w tej odpowiedzi, że wprawdzie przyrzekł był ograniczyć się tylko na moralnych zdobyczach, zarazem przyznaje, iż to jego przyrzeczenie bywało przedmiotem powątpiewań i szyderstw; dotrzymać go jednak nie mógł, gdyż okoliczności zmusiły go do użycia siły. Okoliczności te były: trudność utrzymania jedności państwa pruskiego przeciętego w połowie; bezowocność usiłowań w zachowaniu jedności w Związku niemieckim; zabiegi Austryi przeciw Prusom; przygotowania (?) Austryi do wojny z Prusami o Holsztyn. Gdy wojna wybuchła, Prusy musiały szukać zabezpieczenia swoich granic i złączenia rozdzielonych części, zwłaszcza, gdy Hanower stanął przeciw nim jako nieprzyjaciel. Powodem anneksyi jest zatem: potrzeba wynagrodzenia Prus za ofiary wojny i zabezpieczenia na przyszłość przed powrotem takich samych wypadków. Taka jest treść długiej odpowiedzi króla, pełnej wykrętów, i dowodzeń opartych na fałszywych faktach.

Jak donosi depesza z Berlina, Izba deputowanych uchwaliła znaczną większością absolutorium żądane przez ministerium, tojest pokwitowanie rządu z rachunków od r. 1862 za czas nieuchwalania budżetu. Tym sposobem kwestya prawa publicznego została rozstrzygnięta faktem dokonanym. Ponieważ król powiedział był do deputacyi Izby składającej mu adres, że jeźliby drugi raz podobny spór zaszedł między Izbą a rządem, nie inaczej on sobie postąpi, jak dotąd postąpił, a pomimo tego oświadczenia Izba nierozstrzygnęła tej kwestyi zasadniczo jak żądał Gneist, lecz uznała legalność faktu, przeto sama podkopała podstawę bytu swego i przyczynę swojego istnienia. Mowy miane w tej sprawie za i przeciw, o ile je dziś w skróceniu znamy, nic ważnego nie przedstawiają. Minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg zabierał głos w tej sprawie i ofiarował Izbie zgodę, ale żądał od niej zaufania. Stanął więc incydentalnie, a Izba nie umiała zająć stanowiska legalnego, lecz okolicznościowo rozstrzygnęła kwestyę budżetów nieuchwalonych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 5 września. *Debatte* donosi, że N. Pan pozwolił Franciszkowi Pulskiemu (ministrowi węgierskiemu z r. 1848) odwiedzić na Węgrzech chorą córkę swoją. *Presse* mówi, że minister bez teki hr. Maurycy Esterhazy podał się do dymisyi.

Paryż 5 września. Margr. Moustier ma dziś przybyć do Paryża. Układy względem Saksonii stanowią zawsze jeszcze wielkie trudności.

Berlin 5 września. *Gazeta krzyżowa* potwierdza wiadomość o zawarciu pokoju między Prusami a W. Księstwem Hesko-Darmstadzkiem. Hessya płaci 3 miliony i odstępuje północną część Górnej Hesyi, tudzież Homburg.

Kursa. Wiedeń 4 września. godzina 2 po połud. Metaliki 62·90. — Pożyczka narodowa 68.60. — Losy z roku 1860 81.10. — Akcye banku 730.— Akcye kred. 159.10. — Londyn 127.75. — Srebro 126.—.—Dukat 6.06.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Do szanownych pp. Amatorów i Amatorek muzyki.

Gdy znalazł się nakładca, który wszystkie kompozycye do śpiewu śp. Wincentego Studzińskiego nabyć i wydawać zamierza, a między pozostałemi rękopisami nie wszystkie utwory w oryginałach lub poprawnych odpisach się znajdują, ponieważ śp. autor częstokroć oryginałów amatorom śpiewu udzielał, przeto podpisana, w imieniu dzieci autora, uprasza uprzejmie szanownych amatorów i amatorki muzyki, którzyby jakie kompozycye do śpiewu śp. Wincentego posiadali, aby jéj takowe do odpisu łaskawie raczyli udzielić, a tem samem do powiększenia spuścizny przyczynić się zechcieli. (1035-3)

Kraków dnia 31 Sierpnia 1866.

Fr. Studzińska, wdowa, zamieszkała na Piasku przy ulicy Karmelickiéj pod L. 59.

KAROLINA ŻUK SKARSZEWSKA,

w pierwszych dniach Września rb. kurs nauk rozpoczyna i Pensyonat swój dla Panien szanownym Rodzicom i Opiekunom poleca. W mieszkaniu tem samem co dawniej pozostaje: przy ulicy Grodzkiéj pod L. 85 w domu p. *Markusa*, drugie piętro. (1042--3)T

Guwernantka posiadająca język polski, francuski, niemiecki i angielski, oraz muzykę, poszukuje umieszczenia. — Bliższa wiadomość przez listy frankowane pod adresem ***Ab. Sz.*** w Biórze anonsów pana *Ignacego Hercoka* we Lwowie. (1025-3)T

Ostrzega się niniejszem, że nie wolno polować na gruntach gromadzkich wsiów: Binczyc, Czyżyn, Mogiły, Łęgu, Luboczy, Branic, Chałupek, Stryjowa, Hollendry, Wyciąż i Przylasku wyciąskiego. — Przekraczający pochwyceni lub doniesieni przez dozorców, ulegną całej surowości praw myśliwskich.

Kraków dnia 1 Września 1866.

(1085-3) *Dzierżawcy polowania.*

Akademia Handlowa w Pradze.

Następny rok naukowy, w którym Zakład w drugi dziesiątek lat wstępuje, zaczyna się od 1go Października. b r.

Ostateczne *zapisy* trwają obecnie od 17 Sierpnia w podpisanej Dyrekcyi, gdzie także można każdego czasu dostać gratis szczegółowego *Prospektu*. (1012-4-5)T.

Praga dnia 15 Sierpnia 1866 r.

Z polecenia Rady zarządzającej

Dyrektor Karol Arenz.

Odznaczona 5 Medalami zasługi za doskonałość wyrobu

C. k. nadworna Fabryka Obuwia L. HAHNA.



Główny SKŁAD: Stadt, **Köllnerhofgasse Nr 1.**



Ma na składzie i w tym roku, tak jak dotąd, najnowsze, najwięcej eleganckie, nietylko co do kształtu, ale i rodzaju obuwie, dla mężczyzn, dam i dzieci w najbogatszym wyborze.

Zaręczenie dokładności wyrobu daje Zakład, który powtórnie na wystawach świata przemysłowych i gospodarczych, medalami zasługi za doskonałość, gatunek i szczególną taniość wyrobu, odznaczony został.

Dla Mężczyzn: (Za parę)

	złr.	kr.
Kamaszki sznurowane z letniej skórki	2	20
Moguńckie cielęce kamaszki	4	20
dto z podwójną podeszwą	4	80
Kozłowe) na lato i dla cierpiących na nogi polecane	4	20
Cielęce kamaszki)	4	80
Salonowe lakierowane kamaszki rękawiczniczą skórą obłożone	5	—
Lakierowane z rosyjskiego juchtu z podwójną podeszwą	5	80
dto ze sznur. kapami korko.- angiel.	6	50
Czarne juchty z podwójną podeszwą	4	90
Cielęce ze sztylpami	6	—
Juchtowe do kolan wys., z podw. podeszwą	7	80
Angielskie górskie trzewiki	7	—
Papenheimskie buty do polowania i do podróży, od	16	—
Pantofle od	—	90
Kamaszki dla chłopców od	2	—

Dla Dam: (Para)

	złr.	kr.
Wełniane prunelowe kamaszki	1	—
dto do sznurowania	1	90
dto z elastycznemi wkładkami	2	20
Skórzane do sznurowania	2	—
dto z gumą	2	40
Prunelowe z rozetkami	3	20
Ze skóry rękawn. z korkami lakier. i gumą	3	80
Popielate letnie kamaszki	1	20
Popielate ang. wysokie letnie kamaszki	2	20
Modne wysokie łydkowe kamaszki	3	80
Nazwy „Córki pułku“ kamaszki najnowszego gatunku	5	50
Amazońskie	6	—
Trzewiki do tańca białe lub czarne	1	20
Trzewiki ranne	—	80
dto gumowe	1	—
Kamaszki dziecinne	—	80

NB. Za parę korków dla dam rachuje się po 30 cent. za parę (Rahmsohlen) po 80 cent.

Oprócz tu wyszczególnionych, jest w zapasie wiele set gatunków porządnego, z różnych najlepszych materyj i skór wykonanego obuwia dla mężczyzn, dam, dziewcząt i chłopców.

Obstalunki po przesłaniu dobrze wziętéj miary lub dogodnie leżącego obuwia, natychmiast za pobraniem należytości pocztą wysyłanemi będą.

Naprawy wszelkiego rodzaju, prędko uskuteczniają się. (985-7-12)T

Kupujący hurtownie zyskają zniżenie cen.

„Dzieje Polski“ p. Józefa Szujskiego ukończone!

Nakładem KAROLA WILDA we Lwowie

opuścił prasę

i rozesłany został wszystkim szanownym prenumeratorom:

Dziejów Polski

podług ostatnich badań spisanych

przez

Józefa Szujskiego.

zeszyt ósmy (ostatni)

czyli

Tomu IV. druga połowa

zawierająca

Dzieje z lat 1748 — do 1795

tudzież

Dodatek DZIEJE POROZBIOROWE r. 1796 — 1864.

Z powodu, że cała treść Tomu IV. nie dała się pomieścić, jak pierwotnie obliczonem było, na 40, ale zapełniła przeszło 48 arkuszy (770 str.) ścisłego druku, przeto nakładca widzi się zniewolonym zażądać od szanownych przedpłacicieli jeszcze małéj dopłaty, a to:

Za wydanie na papierze pięknym . złr. 1 wal. austr.
„ „ „ pośledniejszym cent. 75 w. a.

Cały tom IV. kosztuje teraz:

W wydaniu na papierze pośledniejszym . . . . . . złr. 5 c. 75,
„ „ „ „ lepszym, z dodaniem *Mapy Rzeczypospolitéj Polskiéj* Jana Topolnickiego . . . . . „ 8 „ — (1034-3)

Całe zaś dzieło w 4ch tomach (128 arkuszach) kosztuje:

W wydaniu pośledniejszem (w okładkach broszurowane złr. 14 c. 75
Oprawne w płótno angielskie . . . . . . „ 17 „ 45
W wyd. pięknem z dod. mapy Topolnickiego, broszurow. „ 20 „ —
Oprawne w płótno angielskie . . . . . . „ 22 „ 75

„Dzieje Polski“ p. Józefa Szujskiego ukończone!

Chłopiec dobrej konduity, liczący mniéj więcej lat 14, może znaleźć miejsce jako praktykant w Handlu win *Stanisława Ciechanowskiego* w Krakowie. (1065-3)

Kopalnia ropy składająca się z 11 studzien (szacht), z pomiędzy których kilka już ropę wydaje, wraz z prawem poszukiwania produktów ziemnych na obszarze kilkudziesięciu morgów ziemi i górniczemi narzędziami — w powiecie gorlickim położona — z powodu zmiany zamieszkania, jest do nabycia pod bardzo korzystemi warunkami. — Mający chęć nabycia takowéj, raczy się niezwłocznie listownie pod lit. ***W. S,*** p. Gorlice porozumieć. (1063-2)

Pszenicy morawskiéj po 9 złr. za korzec, **Pszenicy białej saskiej** po 8 złr. 50 cent. za korzec — jest parę set korcy na sprzedaż do siewu w Umieszczu, poczta Jasło. (1086-2-3)

Jarmark na konie,

drugi tegoroczny, odbędzie się w mieście obwodowem Tarnowie w Galicyi na dniu 17 Września 1866 i następnych. Konie przyprowadzone nie ulegają opłacie targowego. (1039-3)

Tarnów 23go Sierpnia 1866.

Nr. 1 D. K. O.

KASA OSZCZĘDNOŚCI

założona przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie,

otwartą zostaje dnia 1 Września b. r.

Czynności tejże Kasy załatwiane będą każdodziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych,

od godziny 9ej z rana do godziny 1ej po południu.

Najmniejsza wkładka, jaka do Kasy Oszczędności wniesioną być może, wynosi **25 centów.**

Bióro Kasy Oszczędności mieści się w domu, gdzie Dyrekcya Towarzystwa Ogniowego, przy Kleparzu, pod L. 124.

Kraków dnia 22 Sierpnia 1866 r.

(1021-6) **Dyrekcya.**

H. Wodzicki. ***H. Seredyński.***



R. Ditmar w Wiedniu.

Największa w Europie

FABRYKA LAMP

kamfinowych i olejnych,

tak zwanych

Moderateur.

Ceny pomimo ażya nie podniesione.

Moje lampy kamfinowe i olejne (moderateur) zjednały sobie dla swej taniości i doskonałości wyrobu, jako też kształtnych form, powszechne uznanie.

Ceny wszystkich gatunków szkieł są zniżone.



Mój Skład we Lwowie, sprzedaje pod temi samemi warunkami co i fabryka, z dorachowaniem tylko kosztów przewozu. (1091-1-12)T

Dobry Fortepian, z przyczyny odjazdu tanio do sprzedania. — W Staro-wiślnéj ulicy pod L. 74. (1071-1-3)

UWIADOMIENIE.

Podpisana od lat kilkunastu oddana zawodowi nauczycielskiemu — na mocy pozwolenia Wys. ck. Rządu, założyła **szkołę przygotowawczą** dla dzieci przy ulicy Sławkowskiej pod L 284/440, — z którą ma zaszczyt polecić się łaskawym względom szanownych Rodziców i Opiekunów.

Emilia Siermontowska.

(070-1-3)

MIESZKANIE.

Całe pierwsze piętro składające się z 7 pokojów, 2 przedpokojów, kuchni, spiżarni, piwnicy, wspólnéj stajni i wozowni pod L. 204 przy ulicy Jagiellońskiej, od 1go Października 1866, jest za bardzo umiarkowany czynsz do najęcia. — Wiadomość w tym domu na Iém lub IIém piętrze. (1043-3)

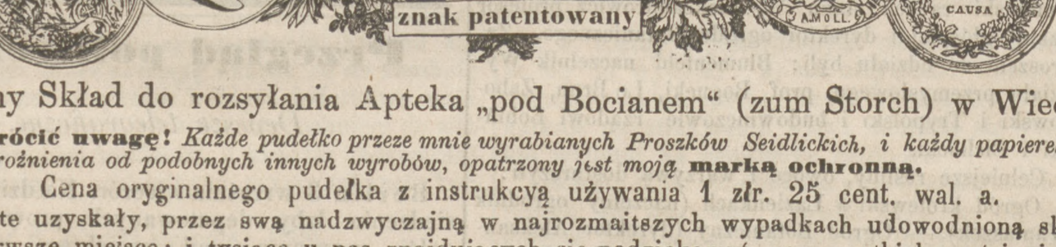
Skrzypce oryginalne Józefa i Andrzeja Gwarnerego, są do sprzedania. — Bliższa wiadomość na Podgórzu pod L. 78. (1066-2-3)

Walentego Fuchsa Syn w Biały,

poleca **powozy** wszelkiego rodzaju, od zwyczajnej **bryczki** do najwytworniejszéj **karety galowéj**, według najnowszych paryskich i wiedeńskich fasonów, po najumiarkowańszych cenach. (937-7-)

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o hrony urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (905-13-)

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleina*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kélera apt. i J. Bergera.
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski i p. B. Fadenhecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. J. Czerkawski.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczy p. L. Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.

w Husiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jarosławiu p. J. Rehm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Kołomyi p. W. Kupfermann.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Mornyck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.

w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Oświęcimie p. W. Polaczek.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski
„ Przemyślanach p. St. Midlecki,.
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.

w Starem mieście A. Grotowski.
„ Suczawie p. E. Botczat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Vyburg P. Waul i Spółka.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Hercok & Arnold

Obicia papierowe (pokojowe)

z najpierwszych fabryk wiedeńskich,

w najświeższym guście i najobfitszym wyborze **od najtańszych** w cenie równej zwykłemu malowaniu aż do najdroższych do obicia najbogatszych salonów.

Materye do pokrycia mebli,

całe wełniane, półwełniane i adamaszkowe,

również **Kapy na łóżka i Serwety gobelinowe**

z fabryki *Jana Backhausena* w Wiedniu,

po cenach stałych fabrycznych

polecają ***HERCOK i ARNOLD*** **we Lwowie,**

przy ulicy Halickiej pod L. 240. (997-3)T

Cenniki i próby Obić przesyłamy na żądanie natychmiast.

we Lwowie, przy ulicy Halickiéj pod L. 240.

Żaluzye i Story drewniane. Książki handlowe i Rejestra gospodarcze.

Ogłoszenie o rozpoczęciu odczytów w k. Wirtembergskiej gospodarczo-lasowej Akademii w Hohenheim na zimowe półrocze 1866—7.

I. Główne przedmioty. 1) Gospodarcze. Dyrektor Werner: Hodowla bydła rogatego, znajomość wełny, Hohenheimski zarząd gospodarstwa; profesor Siemens: Technologia gospodarcza; prof. Fl.ke: Nauka zarządu gospodarczego, ogólna hodowla zwierząt; prof. Vossler: Rolnictwo i hodowla roślin w ogóle, zakładanie łąk; Radca ekonomiczny Hochstetter: Rachunkowość ekonomiczna; ogrodnik instytutowy Schüle: Hodowla drzew owocowych; Inspektor gospodarczy Hintz: Praktyczne ćwiczenia ekonomiczne. 2) Lasowe. Radca lasowy prof. Dr. Nordlinger: Szacowanie lasów, nauka gospodarstwa lasowego rządowego z dołożeniem praktyki interesów lasowych, wytrzymałości lasów; prof . . . . : Encyklopedya lasowa, użytkowanie lasów, klimatologia i znajomość gruntu.

II. Zasadne i pomocnicze przedmioty. Prof. Dr. Fleischer: Początki geognozyi, Fizyologia roślin z dodatkiem Pathologii; prof. Dr. Wolff: Chemia ogólna, praktyczne ćwiczenia w chemicznej pracowni; prof. Dr. Rueff: Weterynarya; prof. . . . . : Rysunek roślin; prof. Dr. Bauer: Arytmetyka i Algebra, Planimetrya i Stereometrya, Fizyka; Sekretarz Grozingen: Ekonomia narodowa.

O szczegółowych warunkach przyjęcia udziela podpisany na zapytania bliższą wiadomość. Półrocze zimowe zaczyna się 15go Października.

Hohenheim w Lipcu 1866 r.

Dyrektor Akademii gospodarczo-lasowej

Werner.

(1015--2) T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 wrześ.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	120	118
— nowe obr. „	130	125
Listy zast. pol. bez k.	83½	82
Banknoty pol. 100 złr.	440	428
Ruble ros. za 100 rsr.	157½	152½
Talary prs. za 100 tal.	192	187
Bankn. pr. za 150 złr.	79½	77¼
Srebro nowe austr.	126½	124½
Dukat ważny	6 10	5 95
Napoleon d'or	10 35	10 05
Półimperyały rosyjs.	10 50	10 25
Listy galic. nowe z k.	69 —	67 —
— — stare „	72 —	70 —
Oblig. indem. „	68 50	66 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	206	201
„ L.-Cz. z całą wpł.	178	173

Wiedeń 4 wrz. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	62 90
5% Pożyczka narod.	68 60
Akcye banku wied.	730
— — kred.	159 10
Losy 5% z r. 1860	81 10
Srebro	126 —
Londyn 10 funt. szter.	127 75
Dukat pojedynczy	6 6

Wiedeń 3 wrześ.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	54 50	54 25
— Pożyczka narod.	69 —	68 75
— Metaliki na m. k.	61 10	60 80
— Obl. ind. niż. Aus	79 25	78 25
— — czeskie	79 —	77 —
— — węgiers.	67 75	67 —
— — chor. i b.	70 —	69 —
— — galicyjs.	66 50	65 50
— — bukow.	65 50	65 —
— — siedmgr.	65 75	64 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	90 50	90 25
4% Galicyjskie	— —	68 —
5½% Węgiersk. los.	81 —	80 50
5% Boden Cr. austr.	102 —	101 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	147 50	146 50
— — — 1854	74 25	73 75
— — — 1860	80 70	80 60
— — — 1864	70 70	70 50
— Como-Rente.	18 —	16 —
— Kredytowe	119 50	119 25
— tryest na 4½%	112 —	110 —
— żegl. par. na D.	82 50	81 50
— Ks. Esterhazy	— —	— —
— Księcia Salm.	26 —	24 —
— — Palfy	25 —	24 —
Losy ks. Klary	23 —	22 —
— hr. St. Genois	22 —	20 —
— miasta Budy	23 —	21 —
— ks. Windischgr.	17 —	16 —
— hr. Waldstein	20 —	19 —
— hr. Keglevich	12 50	11 50
— Rudolfa	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	729	727 —
Zakładu kredytowego	157 80	157 60
Żeglugi par. na Dunaju	469 —	467 —
Kolei półn. Ferdynan.	1650	1645
— rządowéj fr.-a.	185 30	185 10
— zachodniéj c. El.	124 50	124 —
— Pardubickiéj	110 —	109 50
— południowéj	209 —	208 —
— Galicyjskiéj	205 —	204 —
Czerniow. z wpł. 80%	175 50	175 —

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	7	109 —	108 50
Augsg. 100 zł. nr	7	108 25	107 75
Berlin 100 tal.	7	—	—
Frankf. n. M. 100	6	108 50	108 —
Hamb. 100 mark.	8	96 —	95 50
Londyn 10 fun.	10	129 25	128 25
Paryż 100 frank.	4	51 25	51 15

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony	17 60	17 50
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 11	6 10
— — obrączk.	6 11	6 10
Złoto *al marco*	6 8	6 6
Napoleondory	10 31	10 30
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 85	10 75
Luidory (niemieckie)	10 60	10 50
Suwereny angielskie	12 90	12 80
Imperyały rosyjskie	10 55	10 50
Srebro	127 —	126 50
— kupony	127 —	126 50
Talary związkowe	1 91	1 90
Pruskie bilety kas.	1 92	1 91

Lwów 3 wrześ	żądają	płacą
Dukat	6 10	6 1
Półimperyał rosyjski	10 50	10 30
Rubel srebr. rosyjsk.	1 96	1 83
Talar pruski	1 92	1 87
Listy gal. b. kup. w. a.	68 38	67 63
— — m. k.	71 74	70 99
Obligi indem. b. kup.	66 75	65 75
Akc. kol. gal. b. kup.	206 —	202 50
„ „ lwow.-czer.	176 75	174 25

Warsz. 3 wrześ.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 60
Obligi skarbowe „	84 —	— —
Listy zast III okr. „	82 50	— —
kupon „	—	78⅝
Listy likwidacyjne .	64 —	— —
kupon „	— —	1 3½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	73 75	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	65 —	— —
5% Pożyczka loteryjna	111 —	110 75

Wrocł. 3 wrześ.	żądają	płacą
Banknoty austryac.	78⅚	78⅓
Polskie bilety bank.	74⅝	74⅛
„ Listy zastaw.	61½	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—

Paryż 4 wrześ.	
Renta 3%	69 90

Londyn 4 wrześ.	
Konsole	89⅛

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.5. po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*